

*Zapiski
z Kozielska...*

Andrzej Rieger

Zapiski z Kozielska...

opracował Janusz Andrzej Rieger

Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2015

Koordinacja wydawnicza:
Roch Dąbrowski, Maksymilian Olenderek

Redakcja serii „Biblioteka Katyńska” i korekta:
Izabella Sariusz-Skąpska

Projekt okładki i projekt graficzny:
Michał Jandura

Na okładce: kartki z maszynopisu *Zapisek*, skopiowanych w Instytucie Medycyny
Sądowej w Krakowie (1944).

Mapy:
Ewa Giedroyć-Rieger

Skład:
Irena Jagocha

Druk:
DJAF, ul. Kmietowicza 1/1, 30-092 Kraków

© Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2015
Wydanie I

Książka ani żaden jej fragment nie mogą
być przedrukowywane bez zgody Wydawcy.
W sprawie zgody na przedruk należy zwracać się
do Narodowego Centrum Kultury.

ISBN 978-83-7982-158-7

Wydawca:



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

ul. Płocka 13
01-231 Warszawa
<http://nck.pl>
<http://sklep.nck.pl>

Narodowe Centrum Kultury jest instytucją państwową,
działającą na rzecz rozwoju kultury w Polsce.

Partnerem serii „Biblioteka Katyńska”
jest Federacja Rodzin Katyńskich.

Od redaktora serii „Biblioteka Katyńska”

Historyczną pamięć i wrażliwość budujemy, wspierając się różnymi źródłami. Wśród dokumentacji Zbrodni Katyńskiej najbardziej niezwykle są materialne ślady, przechowane w dołach śmierci. Kiedy w 1943 roku hitlerowcy okryli masowe groby w lesie katyńskim, do Polski docierały listy, gdzie umieszczano podstawowe dane zidentyfikowanych, ale także spis rzeczy, znalezionych przy ofiarach. W kieszeniach mundurów czy w zakamarkach cywilnych płaszczy przetrwały fragmenty listów i kalendarzyki, w których jeńcy Kozielecka zapisywali codzienność niewoli i ostatnią drogę w nieznaną. Skrzynie z tymi przedmiotami przywieziono do Oddziału Chemicznego Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie. Dzięki dzielnym ludziom z zespołu dr. Jana Robła powstały wtedy odpisy pamiętników znalezionych w Katyniu. Większość tego archiwum hitlerowcy wywieźli z Krakowa, a dalsze losy dokumentów i przedmiotów otacza mgła hipotez. Czy przypadły na zawsze?

Zachowały się kopie pamiętników, przechowywane przez dziesięciolecia komunizmu w tajemnicy, pierwszy raz opublikowane dopiero w latach 1990. Publikując dzisiaj jeden z nich, chcemy pokazać ten tekst inaczej: nie tyle jako dowód Zbrodni, ale szkic do portretu konkretnej osoby – Andrzeja Riegera. Często mówi się, że Zbrodnia Katyńska była wymierzona w elitę II Rzeczypospolitej. Ta fraza tak już spowszedniała, że warto na przykładzie pokazać, o co chodzi.

Aby z całą mocą wybrzmiały słowa, zapisywane od września 1939 do kwietnia 1940 roku, w przedmowie pojawia się szeroka rodzinna panorama. To z tych ludzi, z tych konkretnych rodzin, bierze swój początek historia Autora *Zapisek*: dowiadujemy się, skąd pochodził, wśród jakich wartości wzrastał, jakie odebrał wykształcenie, jak toczyło się jego życie zawodowe i rodzinne. Uzupełnieniem są zdjęcia, listy, dokumenty, zachowane wśród rodzinnych pamiątek, oraz mapy, dzięki którym możemy prześledzić szlak niewoli i ostatnią drogę.

Różnorodność zgromadzonych archiwaliów pozwala nie tylko zbudować ciekawy portret jednego człowieka, ale także odtworzyć klimat epoki, która dawno minęła: inne stroje i fryzury, inne wzory dokumentów, zapomnianą kaligrafię listów. Są też dowody w sprawie Zbrodni Katyńskiej: korespondencja, która wróciła z Kozielska, bo „adresat nieznany”, powojenne poszukiwania za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża i inne.

Zarówno przedmowę, jak i wgląd w domowy skarbiec, a przede wszystkim przypisy do *Zapisków* zawdzięczamy pasji, z jaką te materiały przygotował syn Andrzeja, prof. Janusz A. Rieger. To niełatwo dzielić się rodzinną historią, jeśli jeden z jej rozdziałów okryty jest cieniem Katynia. Ale jednocześnie jako członkowie Rodzin Katyńskich wierzymy, że to jedyny sposób, aby przetrwała pamięć o naszych Bliskich. Może wśród *Zapisek* Andrzeja Riegera ktoś odnajdzie zaginiony fragment własnej historii? Może skorzysta z indeksu i rozpocznie własne poszukiwania? Łatwiej wyobrazi sobie jeńców Kozielska? Pomyśli, że tak właśnie wyglądała niewola kogoś z jego bliskich, po kim też przepadł ślad? Zrozumie, co to znaczy ból opuszczenia?

Zapiski są zwyczajne: mowa w nich o pierwszych dniach niewoli, o kolejnych miejscach uwięzienia, a potem o obozowej codzienności. Andrzej Rieger pisze o organizacji życia jeńców, o monotonii wlokących się dni, o marnych posiłkach i przypadkowej pracy, o pogodzie, o wieczornych grach i koleżeńskich wykładach. Ale najtrudniej czyta się o tęsknocie i niepokoju o los najbliższych. I wreszcie współczesnego czytelnika porażają słowa nadziei, kiedy

w kwietniu 1940 roku z Kozielska ruszają transporty w nieznanym kierunku. Nadeszła wiosna, wojna powinna niedługo się skończyć, trzeba wierzyć, że skończy się także niewola...

...Czy taka historia może mieć *pointę* z jakimś jasnym odcieniem? Przeglądam *Zapiski* Andrzeja Riegera i albumik, jaki dla swojego Ojca skompletował syn Janusz. Wśród dokumentów i zdjęć znajduję certyfikat „Dębu pamięci” i fotografię: pod dębem drugi z synów, Jerzy, rozsypuje ziemię, przywiezioną z Katynia. Może w tym geście jest ukojenie?

Janusz A. Rieger

Przedmowa

O pobycie Ojca w obozie w Kozielsku rodzina dowiedziała się zapewne najpierw od spowinowaconego z rodziną, wymienionego w *Zapiskach* Włodzimierza Baranowskiego, więźnia Kozielska, „przekazanego” wraz z niektórymi innymi jeńcami Niemcom. Ojciec napisał kilka listów do rodziny, które jednak nie dochodziły; każdy wysłany czy otrzymany list (kartkę) odnotował skrupulatnie w notesie (zob. *Zapiski*). Na kartce wysłanej 25 lutego 1940 roku Mama pisze m.in. „jedynym Twoim listem z listopada ’939 cieszymy się bardzo”. Kartka ta adresowana po rosyjsku cyrylicą na: „Sowieckaja Poczta dlja wojennoplennych. Moskwa. Pocztowyj jaszczik n. 11/5-12. Prośba pieriedat’ Andrieju Rigieru. Krasnoj Kombinat Smolenskoj obłasti”¹ nie została już doręczona i z pieczętką „RETOUR / Moscou – rebuts” wróciła po ponad roku, o czym świadczy data 30.4.41 na stemplu urzędu pocztowego w Krakowie.

Po odkryciu grobów katyńskich przez Niemców w 1943 roku, po ekshumacji i identyfikacji pomordowanych, wychodząca w Krakowie gazeta „Goniec Krakowski” publikowała nazwiska zamordowanych przez Rosjan oficerów. Moja Matka dotarła wcześniej

¹⁾ Tj. „Sowiecka Poczta dla jeńców wojennych. Moskwa. Skrytka pocztowa nr 11/5-12. Prośba o przekazanie Andrzejowi Riegerowi. Czerwony Kombinat obwodu smoleńskiego”. Po lewej stronie równoległy adres (nie całkiem zgodny) po niemiecku: „U.d.S.S.R. Kriegsgefangenenlager Moskau. Hauptpostamt, Postfach 11/5-12. für Andrzej Rieger”.

do tej listy – zapewne poprzez kontakty konspiracyjne – i spowodowała nieumieszczenie nazwiska i imienia ojca², stąd w numerze z 18 czerwca 1943 figuruje jako: „2431 Nierozpoznany podporucznik³. (Znaleziono: dowód osobisty i kartę mobilizacyjną, ks. st. sł. ofic. nieczytelne, notes i 2 odznaki wojsk.)” Dlatego w *Indeksie represjonowanych* nie podano „Gońca” jako źródła informacji. Rodzina łudziła się jednak, że może Ojciec żyje, że może znaleziono jego dokumenty przy innej osobie. Podstawę nadziei stanowiła informacja, że Ojca widziano potem w obozie w Pawliszczew Borze i w Grazowcu⁴. Nie dziwią więc poszukiwania Ojca po woj-

²⁾ Bratu i mnie ułatwiło to potem życie: w czasach PRLu podawaliśmy, że Ojciec zaginął na wojnie.

³⁾ W egzemplarzu „Gońca Krakowskiego”, zachowanego w archiwum rodzinnym, jest dopisek ręką Mamy: „rzekomo Rieger Andrzej, zam. Katowice, ul. Kościuszki”.

⁴⁾ W liście do Matki Ojca z Warszawy z 1943 lub 1944 roku brat jej męża, Stefan, napisał, że „Dr D.” [dr Artur Danek], z którym rozmawiał „oświadczył mi, że na pewno widział Jędrusia w Pawliszczem [!] borze, a już z całą pewnością stwierdza, że był z nim razem w Grazowcu [!], koło Wołogdy, gdzie dłuższy czas z nim spędził, razem często przebywali i razem chodzili po jakieś zioła dla chorych, – dalej, że rysopis, jaki w liście podajecie, zupełnie się z nim zgadza, kwestjonuje tylko jedną rzecz, że w liście podaliście, że jest adwokatem, a jego tytułowali (po cichu) prokuratorem, na co im oświadczyłem, że właśnie on był prokuratorem w Katowicach, wobec czego stwierdził zupełną identyczność, – dalej że chodził w skórzaną kurtce, co również zgadza się z listem Twoim, – w końcu z całą stanowczością stwierdza, że z Jędrusiem widział się w Grazowcu jeszcze z końcem sierpnia 1940 r. Potem jego jako lekarza zwolnili, a on Jędrus tam pozostał. Opisywał mi, że Jędrus był zawsze w dobrym humorze, wesoły, dowcipny, że wileń [‘domek’] mieli zupełnie dobry, a traktowanie całkiem poprawne”. Potem autor listu dodaje od siebie: „Jeżeli zważymy, że Pawliszczy-Bór, a tem bardziej następny Grazowiec, był już grubo poza Kozielskiem, – dalej, że z końcem sierpnia 940, kiedy Jędrus był w Grazowcu, obóz w Kozielsku był już dawno zlikwidowany, można z całą stanowczością stwierdzić, że afery katyńska ominęła Jędrusia i tego zdania jest właśnie Dr D. – Zresztą na tą całą aferę należy się patrzeć z punktu widzenia krytycznego. Znam takich, którzy niedawno rozmawiali z niektórymi tymi, co są na liście ofiar. Mnie samemu to już nieraz na myśl przychodziło, że Jędrus tak sprytny i obrotny, nie daje żadnej o sobie wiadomości. Widzę jednak, że to nie tylko on, ale od nikogo z tamtej strony tj. od jeńców nie ma żadnej wiadomości. Dlaczego? Przyszłość okaże”. Na końcu listu znajduje się prośba o zachowanie w tajemnicy wiadomości i ich źródła.

nie za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża⁵. Wyjaśnienia losów Ojca, które dały odnalezione *Zapiski*, nie dożyła już jego żona – zmarła na atak serca w październiku 1989, po obejrzeniu filmu o Katyniu.

W świątecznym wielkanocnym numerze „Słowa Powszechnego” w 1990 roku ukazały się fragmenty zapisek Ojca z informacją, że przechowywał je inż. Tadeusz Lutoborski. Poprzez spis telefonów dotarłem do niego⁶ i skserowałem *Zapiski* dla siebie i dla rodziny. Tak się złożyło, że niebawem pojechaliśmy z grupą rodzin pomordowanych oficerów do Kozielska, Smoleńska i Katynia. *Zapiski* były takim jakby sygnałem z zaświatów.

Mój znajomy z harcerstwa, inż. Jędrzej Tucholski⁷, pośredniczył w przekazaniu *Zapisek* Ojca (także czterech innych) wydawnictwu „Editions Spotkania”, które dołączyło je do drugiego, krajowego wydania *Pamiętników znalezionych w Katyniu* w 1990 roku⁸. Niestety, Wydawnictwu zabrakło takiej skrupulatności, jaką cechowała się osoba przepisująca *Zapiski* z oryginału (por. dalej), dość powiedzieć, że nazwisko Autora z *Rieger* przekręcono na *Riger*⁹.

Propozycja wydania *Zapisek* Ojca w nowej serii wydawniczej „Biblioteka Katyńska” w Narodowym Centrum Kultury stwarza okazję nie tylko do uzupełnienia ich przypisami, dotyczącymi szeregu osób tam wymienionych, ale także do przybliżenia sylwetki Autora i jego rodziny. Taka prezentacja osób, stosowana zresztą już

⁵⁾ Zob. publikowane tu kartki z PCK, z charakterystycznymi dla poszczególnych okresów informacjami.

⁶⁾ Powiedział mi wtedy, że odbierając zapiski na przechowanie, był świadkiem przekazywania jeszcze trzem innym osobom 20 kopii zapisek.

⁷⁾ Jest mi ogromnie przykro, że nie poinformował mnie o istnieniu zapisek Ojca, do których wcześniej dotarł (i nie poinformował wydawnictwa, że mógłbym udzielić wskazówek co do prawidłowości ich interpretacji); gdybym o tym wiedział, z *Zapiskami* mogłaby się zapoznać jeszcze moja Matka.

⁸⁾ *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, wydanie II rozszerzone, z przedmową J. Zawodnego, Editions Spotkania, Paris–Warszawa 1990.

⁹⁾ Zaraz po wydaniu książki rozmawiałem wraz z żoną z red. P. Jagielińskim, który powiedział mi (cytuje z pamięci): „musieliśmy poprawić w tekstach wiele błędów” (!).

od dłuższego czasu przez „Kartę” i inne wydawnictwa, w istotny sposób uzupełnia „suche” dane o liczbie ofiar, miejscach pochówku, stratach, jakie poniósł naród polski¹⁰.

*

Opracowując *Zapiski*, korzystałem z pomocy moich kuzynek Anny Rieger-Pratt i Ewy Maszewskiej, mego kuzyna Andrzeja Popiela, a szczególnie mego brata Jerzego i jego żony Lucyny, którzy udostępni mi zbiory, będące w ich posiadaniu, za co serdecznie im dziękuję. Dziękuję także mojej żonie Ewie za opracowanie map.

¹⁰⁾ Por. np. książkę O. Zinczenki, *Katyń. Śladami polskich oficerów*, przeł. O. Hnatiuk, BOSZ, Olszanica 2015.

Spuściana z Katowia.

Koperta nr Q2431. - R i e g e r Andrzej ppor.
Katowice, ul. Kościuszki 8/8.
ur.1/XI.1908 r.

O d p i s n o t a t a k .

Notatnik jest kalendarzykiem terminarowym kieszonkowym na rok 1939 wydany przez firmę: "Górnicza i hutnicza Sp.Ako." Cieszyń, plac pik. Becka nr 1. w której autor, pierwotnie adwokat w Katowicach, był kierownikiem Działu Administracyjnego, jak świadczą inne dokumenty. Kalendarzyk jest oprawy w skórę czarną, okładki odkisiły się ale poza tym dobrze zachowane.

Na wstępie kalendarzyka znajdują się reklamy firmy z przy końcu kalendarzyka szereg stron wypełniono informacjami pocztowymi, handlowymi, komunikacyjnymi, geograficznymi i sanitarnymi. Szereg stron ze specjalnymi nadrukami jak "adresy", "notatki" i t.p. przeznaczonych na różne zapiski. Po części reklamowej druga karta tytułowa z napisem "Kalendarz kieszonkowy na rok 1939." Autor dla jakichś celów powydzielał niektóre kartki, a później przewidując, że mu zabraknie miejsca do pisania, wstawiał zamiast nich kartki przez siebie sporządzone, które weszły do kalendarzyka. Tak między innymi w lutym weszły dwie kartki, między kwietniem a czerwca 4 kartki, których jednak już nie znalazłem do końca.

Notatki zaczyna z dniem 1 września 1939, ale ponieważ te rubryki odgry miał już wypełnione rachunkami, więc zaczął w rubrykach sierpnia /18.VIII./ zmieniając odpowiednio daty, dopiero od 4 września przechodząc na zapiski we właściwych rubrykach. Po wyczerpaniu rubryk do grudnia włącza drobne zapiski notuje w rubrykach od 2 stycznia do 23 kwietnia, zmieniając odpowiednio daty, i brakujące rubryki uzupełniając na wstawionych kartkach, o czym już wyżej wspominałem.

Oprócz różnicowej kroniki prowadzonej z dnia na dzień znajdują się jeszcze w kalendarzyku inne zapiski, których opis względnie szkice podaje się poniżej po odczycie kroniki.

- - -

1. wrzesień. Wojna "Próbny" alarm. 6³⁰ natęż uwak. wozem z Ciesza /?/ Grodzisz /?/ - Bielsko 7x - 31 urzędników z walizkami - postój w Bielsku - potem na Kęty - Wadowice do Krakowa.
2. wrzesień. Naloty w Krakowie. Siedzieli prawie wciąż w piwnicy.
3. wrzesień. Silny nalot - 2 bomby na ul. Heliodów - szalona wrzawa, szkuby, brany sędka i t.p. - dzieci do p.P i a s z e w - s k i s j /?/ - Marsz przed północą do Trydicy pr. Halną
4. IX. na Kiepolowice - Ujście S. - Zabno - Tarnów - Rzeszów - Łańcut - Przewor/sk/ - do Trydicy 11 godzin - tu Kazimierz C. Mietka Hanka O z e k a l a s k a - miło - ale naloty na mosty.
5. IX. Trzebiele /?/ cudne dni ale naloty, zle /?/ komunikaty.

- Im. Ojca. L. 11 - Koniec służby dyżurnego - koło zera - nie ma białej - ale później błotnisto. - Kilka szczyglików przyspina Ojca - Mama - dom. - Trzasko, tak bardzo tęskno. - Cała popozi, czytam "Pieniądze" Struga do późna w noc. Czas miło schodzi.
4. XII. Śnieg i błoto - koło zera - Do Wilji już tylko niepewnie 3 tygodnie. Rano ze 3 godzinny brydza - nie poza tym.
5. XII. Dalej wstrętna pogoda - Nie zapomniałem nic tego dnia więc pewnie "z dnia na dzień" - czyli beznadziejnie.
6. XII. Srebrny Mikołaja. Smyki pewnie szukają za oknem A my? Szczepienie-bazobolusne. Leże - błoto okropne!
7. XII. Po zastrzyku gorączka - Osują się podłe - głowa boli - Nie ubieram się tylko całutki dzień leżą w piżamie. Dalej leże.
8. XII. Im. C. Maryni. Rano mróz w korytarzach! Całą noc pościłem się - lepiej się czuję - wciąż deszcz i błoto - Trochę jednak spacerujemy. - Niezłe kino - "Bakficy". - Czytam społeczną /?/ książkę "Bez Wielka". - Wiedzi wyjazd. powt. się.
9. XII. Wciąż błoto i deszcz. Ale jakże dobry dzień. I kieszki smaczny i rozmowa z W i e r z b i c k i m Krzepi na ducha. Zwłaszcza jednak wysłuchał "bania". - Trochę brzydka na sali. - Doskonałe wiadomości z zachodu - Sensacja - bo 12 tygodniach poraz pierwszy gołę brode. - Także przyjemność! Ale Januli mojej prezentarza nie przywiozę! Wiad. o znalezieniu stacyj niemickich! Bahierają R o g o w s k i e g o - dokąd? - Wilja za 2 tygodnie - Bona, Hais!
10. XII. Ostatni niedzielnny /?/ brzyd - Już nie chcę grąd i karta wiadomości nie idzie i nie wolno - choć ostatnie 2 robry karta wali! Ponadto nic nowego.
11. XII. "Słodki" dzień - pod znakiem cukru. Otrzymujemy 1 1/2 kg cukru. Sensacja /?/ narezcie - kasunek /?/ na 10 dni. Dobre wieści za via W i e r z b i c k i /?/ - Może jednak z grudniu. Fieoz. sensu ciekawy.
12. XII. Narezcie sucha - mróz. - Szyje i latam pitamę - pracowity trud - Szyje też skarpetki, kosałki, gacie, spodnie czyścące sponnie i t.p.
13. XII. Jakoś nic nie sanotowałem - Szaro - dzień za dniem - Beznadziejnie - Dobre wieści z zachodu.
14. XII. Krocny dzień - Drugi zastrzyk więc nie wychodzę. - ale osują się nienajgorzej. Szyje pracowicie pyżamy. Nadto obciążam siennik - będą worki. Szchyłem work na /?/ poduszki. Noc kiepska - mało śpię.
15. XII. Cudny dzień. - Silny mróz. - Okład /?/ - Rano leżą - ale osują się wcale dobrze. Kupujemy 1 1/2 kg jabłek ...

- 27.II. Ślubna na sali. - 700 listów - ale nic.
nie spodziewam się przeczytać wiele, bo skąd? Mamy
teraz stare dzienniki wiecz. - możemy chórem
mal. lub śpiewem solowym.
- 28.II. Drugi dzień służby na sali. Odwił - Fasujemy cukier
wstecz. Z powodu gładki f /7/ robimy suchaży masowo.
Czas jakós schodzi. - cukier.
- 29.II. Coraz więcej wiosny w pow. Bywają słoneczne dni.-
W słońcu już ciepło. Ptaki dźwiergają. A my stędzimy
Nic to. Nie ma angielskiego. B.chory.- Idzie wiosna
radosna /7/-
- Marzec.1.III. 1/2 roku wojny. Pierwszy deszcz. Wpisuję się do biblii.
Znow będą trochę czytał. Wiecz.pog. o fabrykacji papieru.
Tak mi tęskno do innego życia.
- 2.III. Deszcz ze śniegiem. - Z zach. od kilku dni dobre wieści.-
Cod się nareszcie zaczyna dźiać.- Nie ma angielskiego.-
Dzień wlecz się beznadziejnie.- Rudy, apatia, przybicie
jakieś. - Uczymy się buchalterii na ~~szkole~~ sali - gry-
wamy w trybunę - Od kilku dni znow piana straszna sa-
maszt chleba.- Oj te czasy! okropność. Wieści wciąż wyj.
tylko nie wiad. do N. czy do n.neutral.
- 3.III.-9.III. /Uwaga ref. - napisane na ukos przez wszystkie rubryki/!
Prawie 2 tygodnie nie pisałem dziennika.- Czas wlecz
się.- Dzień schodzi za dnem. Raz już wiosna - to znow
nawrót zimy.- Robimy angielski.- Definitwnie przyjęty
katalog do biblioteki. Czytuję Kosyc. - K.p. Oguz i
mieczem z narpartym tchem.- Grywamy w trybunę - raz grałem
w szachy.- Chleb znow dobry a nawet doskonały. Za to
z cukrem krucho. Wciąż mój się o wyjeździe raz do N.
to znow/ do krajów neutr. Świeta za przesł. Smutno i tęskno.
Kogiby już przyjęł drugi list.- a przychodzi ich sporo -
Juz wszyscy na sali mają wieści i wiadciwie wszyscy dobra.
/Uwaga ref.: oprócz tego pod datami napisano/!
3.III. B i r n b. i Jan /7/ P a o działaniach na pd.
9.III. cukier fasunek. - służba - pranie.-
- 10.III.-13.III. /Uwaga ref.: napisane skośnie przez rubryki/!
Wysyłam list do Mlny. Pog. o produkcji papieru. polit.
B i r n b. i Jan /7/ P a o działaniach na pd.
Wschodzie w czasie wielkiej wojny /Owezi/ - Po wodę cho-
dzimy daleko za druty.
/Uwaga ref.: nadto pod datą 12.III. napisano/!
Gwałtowna odwił - więc ubrałem saboty!
- 13.III. Śnieg ginie w oczach - Wiosna.
- 14.III. Smutny - deszczowy dzień.- Różne scysła
o..... k..... poprostu hutyerykiem.
B.interesująco
/Uwaga ref.: wyrazi nieczytane wskutek zściercia po-
wierzchni papieru./

- 22.IV. Pogoda taka sobie. Czasem słońce.- Gola się.- Wyjazd z Kozielecka.- Rewizja.- Podróż autem, wagony więzienn.- Dojeżdżamy do Sicheniczy, gdzie tkwimy do 1/2 do Sej.- Jedziemy w okropnych warunkach.
- 23.IV. W nocy burza i deprecz.-

Na tym urywa się Kronika, prowadzona systematycznie z dnia na dzień. Uzupełnieniem jej jest notatka z se-
ansów rtm. J a n u s z a w s k i e g o, o którym mowa pod datą 14.IV., zapisana w rubrykach po kalendarium grudnia:

"14./4.- godz.19³⁰.

Wagon z cegl.kominami i 3 wagony nie towarowe, w o-knach, jakby kraty.- Na stacji w Orszy wagony towarowe.

Brzed - "tu są czubary" - są w mundurach i cywile w magazynie - dużo ich nie ma - jednego widział w Kozielecku.-

Stoi czubaryk za szpikulcem - leżą na ścianie - odsuwa drzwi - jest major - nie wie nazwiska /"Jess"/ jeszcze jeden major, ma zapicane kiedy wyjechał - w Brzedciu idzie ulicami aż do twierdzy - burjera - czubary a po drugiej stronie Biency - Kamień z nożem S i D. w twierdzy błoki - 1 biały buty zmujnowany - Terespol - "

Następnie nastronkach z nadrukiem "Notatki" sanotowane dwa wiersze. Szczęś z tego, że wiersze są poprawiane stylistycznie i rytmicznie, że posiadają skreślenia i poprawki, można twierdzić, że ich autorem jest autor notatnika.

Odszedłem tak jak sen
I znikłem niby cień
A ty z uśmiechem swym
Zostałaś w domku tym.

Odsia dniał się cudny świat
Z przeszłości pięknych dni
Śpiewałaś piosnki o której
Ktoś z daleka śnił.

Czy wróca chwila ta
Gdy piosnki śpiewałaś mi
A słońce patrząc się
Kroczyło grzbiatem tatr.

Opis maszynopisu skopiowanych w 1944 roku *Zapisek*

Maszynopis *Zapisek*, przepisanych w Oddziale Chemicznym Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki (po wojnie: Medycyny Sądowej) w Krakowie, zaczyna się następująco:

Spuścizna z Katynia.

Koperta nr 02431. – R i e g e r Andrzej ppor.

Katowice, ul. Kościuszki 6/6.

ur. 1/XI.1906 r.

Odpis notatek

Notatnik jest kalendarzykiem terminarzowym kieszonkowym na rok 1939 wydanym przez firmę: „Górnicza i Hutnicza Sp. Akc.” Cieszyn, plac płk. Becka nr 1, w której autor, pierwotnie adwokat w Katowicach, był kierownikiem Działu Administracyjnego, jak świadczą inne dokumenty.

Kalendarzyk jest oprawny w skórę czarną, okładki odkleiły się, ale poza tym dobrze zachowane.

Na wstępie kalendarzyka znajdują się reklamy firmy, a przy końcu szeregu stron zapewniono informacjami pocztowymi, handlowymi, komunikacyjnymi, geograficznymi i sanitarnymi. Szereg stron ze specjalnymi nadrukami jak „adresy”, „notatki” itp., przeznaczonych na różne zapiski. Po części reklamowej druga karta tytułowa z napisem „Kalendarz

kieszonkowy na rok 1939". Autor dla jakichś celów powydziarał niektóre kartki, a później przewidując, że mu zabraknie miejsca do pisania, wstawiał zamiast nich kartki przez siebie sporządzone, które wszył do kalendarzyka. Tak między styczniem a lutym wszył dwie kartki, między kwietniem a czerwcem 4 kartki, których jednak już nie zapisał do końca.

Notatki zaczyna z dniem 1. września 1939, ale ponieważ te rubryki [Opuszczono występujący dalej wyraz „mógł”, najwidoczniej poprawiony na zapisany dalej wyraz „miał” – JR] miał już wypełnione rachunkami, więc zaczął w rubrykach sierpnia (18 VIII.) zmieniając odpowiednio daty, dopiero od 4 września przechodząc na zapiski we właściwych rubrykach. Po wyczerpaniu rubryk do grudnia włącznie, dalsze zapiski notuje w rubrykach od 2 stycznia do 23 kwietnia, zmieniając odpowiednio daty i brakujące rubryki uzupełniając na wstawionych kartkach, o czym już wyżej wspomniano.

Oprócz właściwej kroniki prowadzonej z dnia na dzień znajdują się jeszcze w kalendarzyku inne zapiski, których opis względnie odpis podaje się poniżej po odpisie kroniki.

* * *

Zapiski przepisano z wielką starannością. Przepisujący (określający siebie jako „ref.” – zapewne = referent) przy określeniach i nazwach dla niego zapewne niezrozumiałych lub trudnych do odczytania stawia wykrzykniki i znaki zapytania. Zapisy w poprzek rubryk czy w ramach kilku rubryk skrupulatnie razem odnotowuje. W miejsce wyrazów niemożliwych do odczytania przepisyjący stawiał kropki. Można się domyślać, że liczba kropek odpowiada liczbie brakujących liter, toteż pozostawiono je bez zmiany.

Maszynopis liczy 26 kart numerowanych, na górze każdej z nich widnieje napis: Koperta nr 02431 – notatnik.

W maszynopisie daty dzienne znajdują się na marginesie. Nazwiska wymienianych w *Zapiskach* osób są podawane drukiem rozstrzelonym. Znaki zapytania i wykrzykniki stawiane przez

przepisującego podawane są w nawiasach, np. „Nina strasznie (!) dzielna”, „z Ciesz (?)”, w odróżnieniu od wykrzykników stawianych przez autora *Zapisek*, stawianych bez nawiasów, np. „Rozpacz!!”.

W niniejszym wydaniu początkowe uwagi przepisującego przeniesiono wyżej, uwagi dotyczące ostatnich stron, przeplatające się z zapiskami ich Autora, pozostawiono na końcu *Zapisek*.

Rodzina i kartki z życiorysu Autora *Zapisek*

Andrzej (w domu: Jędrək, Jędrus) Rieger urodził się 1 listopada 1906 roku w Witkowicach (dziś część Morawskiej Ostrawy) jako trzecie dziecko Romana Riegera i Wandy z Michejdów, w utalentowanej i zasłużonej dla Polski rodzinie tak ze strony ojca, jak i matki. Jego ojciec – katolik, wyprzedzając epokę, zgodził się, by żona – ewangeliczka wychowywała dzieci w swojej religii¹¹. Z domu rodzinnego wyniósł Andrzej wzory patriotyzmu, poszanowania cudzych przekonań, religijność.

Rodzice

Ojciec **Roman** (Roman Zygmunt) Rieger, inżynier, profesor Akademii Górniczej (obecnie AGH) w Krakowie, wynalazca, urodził się 22 listopada 1870 we Lwowie, zmarł 27 października 1947 roku w Krakowie. Był synem dr. Zygmunta Riegera, lekarza, pewien czas prezesa Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich (1830–1893) i Ludwiki (Marii Ludwiki) ze Steinkellerów (1834–1923). Mieli dziewięcioro dzieci: Bronisławę, Wandę, Jana, Józefa, Stefana, Romana, Stanisława, Annę, Różę; Wanda (potem Jordanova-Szczepańska) za „dzielność i trudy (...) w czasie oblężenia Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 r.” została odznaczona Krzyżem

¹¹⁾ Synowie żenili się z katoliczkami i ich dzieci były wychowywane po katolicku.

Obrońców Lwowa¹². Drzewo genealogiczne Riegerów sięga XVIII wieku do Macieja (1770–1865) ożenionego z Klarą Hahn (1770–1858); według tradycji rodzinnej Riegerowie przyjechali w XVIII wieku do Lwowa z Moraw.

Roman Rieger był inżynierem górniczym, profesorem Akademii Górniczej (obecnie AGH) w Krakowie, wynalazcą. Gimnazjum ukończył we Lwowie, studia górnicze i hutnicze w Leoben ukończył z dyplomem inżyniera. W latach 1895–1918 w Witkowskim Gwarectwie Węglowym w Dąbrowie k. Karwiny, w latach 1901–1916 kierownik kopalni w Witkowicach, w latach 1916–1918 wicedyrektor kombinatu. 1918–1920 dyrektor krajowych kopalń węgla, potem do października 1922 wicedyrektor Dyrekcji Generalnej Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych. 1922–1930 dyrektor kopalni w Chorzowie, jednocześnie przysięgły sądowy górniczy przy sądach apelacyjnych w Krakowie i Katowicach. W 1930 wobec zakazu zajmowania dwóch etatów przez pracowników państwowych przeniósł się do Krakowa. ▲ W 1919 r. był polskim rzeczoznawcą spraw węglowych Śląska Górnego i Cieszyńskiego na konferencji pokojowej w Paryżu. ▲ 1897–1902 redagował pierwszy polski „Kalendarz Górniczy” w Cieszynie dla nadzoru i górników dołowych. 1902–1916 wygłosił w Morawskiej Ostrawie wiele specjalistycznych referatów z zakresu górnictwa, brał udział w Zjazdach Polskich Górników i Hutników we Lwowie. Po 1920 r. wygłaszał referaty w Katowicach, Chorzowie, Rybniku, a także odczyty w Radiostacji Katowickiej. ▲ 1907 współorganizował polską szkołę górniczą w Dąbrowie koło Karwiny, później wraz z Leopoldem Szeferem złożył projekt statutu i programu badań dla projektowanej Akademii Górniczej w Krakowie. W 1928 r. założył Instytut Psychotechniczny Porady Zawodowej w Katowicach, którym kierował. ▲ Od 1926 r. był kontraktowym prof. zwyczaj. i kierownikiem katedry organizacji przedsiębiorstw przemysłowych Akademii Górniczej. Nie miał dobrej opinii politycznej, zwłaszcza po podpisaniu protestu w związku z procesem brzeskim, i w 1933 r.

¹²⁾ Otrzymała też pochwałę od Komendy szpitala Wojsk Polskich „Technika” „za pełną poświęcenia pracę w czasie najcięższych walk o obronę Lwowa i wśród najcięższych warunków”.

zlikwidowano jego katedrę. Na uczelnię wrócił w latach 1945–1946: był profesorem kontraktowym, kierował katedrą górnictwa ogólnego, prowadził wykłady z encyklopedii górnictwa. W 1947 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa*. **Δ** Jego kilkanaście publikacji naukowych z lat 1929–1933, publikowanych w czasopiśmie „Technik”, dotyczyło głównie organizacji pracy i społecznego aspektu pracy (*Naukowa organizacja pracy. Straty w produkcji i zapobieganie im; Higiena pracy i życia; Czynniki ludzki w produkcji i przemyśle* i in.). **Δ** Był pionierem mechanizacji prac w kopalniach: w 1907 r. skonstruował rynny potrząsalne (przenośniki wstrząsalne, zwane „rygierkami”), pierwsze takie urządzenie eliminujące pracę konia, opatentowane w wielu krajach Europy i Ameryki Północnej.

Matka **Wanda** (Anna Wanda) z Michejdów urodziła się 14 kwietnia 1882, zmarła 12 lutego 1975 roku w Krakowie. Była córką pastora Franciszka Michejdy, działacza narodowego i społecznego, redaktora, seniora Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim, który cieszył się powszechnym autorytetem w sprawach wyznaniowych i narodowych (ur. 3 X 1848 w Olbrachcicach, zm. 12 II 1921 w Nawsiu) i Anny z Roiczaków (zm. 1931). Jej rodzice mieli pięciu synów: Władysława (1876–1937, dr. praw, adwokata, burmistrza Cieszyna, działacza narodowego i politycznego, w latach 1914–1918 działał wśród Polaków w Rosji, m.in. przy przeprowadzaniu członków armii Hallera do Murmańska, zajmował się losem uchodźców wojennych), Tadeusza (1879–1956, dr. med., uczestnika powstań śląskich, członka Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, kierownika akcji plebiscytowej w Zagłębiu Morawsko-Karwińskim, senatora RP), Franciszka (1880–1947, profesora gimnazjum), Alfreda (1885–1958, bankowca) i Jacka (1892–1954, urzędnika), oraz trzy córki: Olę (1874–1964), współpracującą z ojcem, a potem z mężem pastorem Janem Stonawskim przy wydawaniu czasopism (kochaną „ciocię Olę” Andrzeja Riegera), Wandę (matkę Andrzeja Riegera) i Elżbietę (1883–1936), żonę inż. Karasa.

Ks. Franciszek Michejda był jedną z najwybitniejszych postaci na Śląsku Cieszyńskim. Pochodził z uświadomionej narodowo rodziny

chłopskiej; jego ojciec brał udział w deputacji do Wiednia w 1861 r., żądającej równouprawnienia dla języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Studiował w Wiedniu, potem w Lipsku i w Jenie. W 1874 wrócił na Śląsk Cieszyński i osiadł w Nawsiu k. Jabłonkowa jako pastor, gdzie do dziś jest wspominany jako postać wybitna. Celem jego działalności było związanie Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim z polskością, działał też w instytucjach społecznych i oświatowych (Czytelnia Ludowa, Tow. Rolnicze, Tow. Oszczędności i Zaliczek, Tow. Domu Narodowego, Macierz Szkolna i in.). Powołane z jego inicjatywy Tow. Ewangelickie Oświaty Ludowej wydawało polskie książki, w tym kalendarze, książki religijne, kancjonał. Jego działalność organizacyjna obejmowała wiele dziedzin, wystarczy wspomnieć starania na rzecz założenia w 1918 r. polskiego alumnatu ewangelickiego dla dziewcząt w Cieszynie czy działalność w Komitecie na rzecz ofiar wojny. Śladem ojca brał udział w deputacji do Wiednia w 1881 r. z żądaniem równouprawnienia Polaków na Śląsku. Utrzymywał kontakty z różnymi ośrodkami myśli narodowej w Polsce, Czechach, na Słowacji i Łużycach. Dużo pisał, tłumaczył, wydawał, a były to prace o tematyce religijnej, społecznej, narodowej, także polemiczne. Od 1883 r. wydawał „Kalendarz Górniczy”, 1876–1878 pismo „Ewangelik”, w 1885 r. utworzył m.in. dwutygodnik „Przyjaciel Ludu”, który – przekształcony w 1909 r. na tygodnik „Poseł Ewangelicki” – redagował jego zięć ks. Jan Stonawski, zainicjował powstanie innych jeszcze czasopism. Był wybitnym kaznodzieją, a swoje kazania często publikował. Jego działalność religijna i narodowa obejmowała całą Polskę. Po wojnie walczył o pozostawienie całego Śląska Cieszyńskiego przy macierzy, w 1918 r. opracował memoriał w tej sprawie do Paryża, doprowadził do połączenia w 1918 r. zborów ewangelickich ze Śląska Cieszyńskiego z konsystorzem warszawskim.

Rodzeństwo

Zygmunt (1902–1971). Inżynier rolnik, do 1939 roku dyrektor majątków rolniczych, m.in. w Krogułcu w woj. lwowskim i w Pionkach na Śląsku, w latach 1946–1968, wicedyrektor Państwowego Zakładu Hodowli Roślin w Katowicach, dyrektor Stacji w Starym

Oleśnie, dyrektor administracyjny Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Krakowie. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 jako porucznik rezerwy, jeniec Oflagu II D. Ożeniony z Haliną z domu Prus Wiśniewską (1903–1979), również inżynierem rolnikiem. Mieli syna Romana (1930–1991).

Jadwiga (1905–1987), ukończyła biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1927 roku, w czasach studenckich florecistka. W latach 1947–1964 profesor biologii w Państwowym Liceum Muzycznym w Katowicach. Żona Waleriana Maszewskiego (1901–1988), inżyniera górniczego, zajmującego stanowiska kierownicze w kopalni w Sierszy k. Trzebini, Łagiewnikach Śląskich i in., po wojnie pracował w Katowickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, zajmując się unowocześnianiem kopalń. Mieli córkę Ewę (ur. 1929) i syna Stanisława (ur. 1935).

Adam (1909–1998). Ukończył klasę fortepianu i dyrygentury w Konserwatorium Muzycznym w Krakowie w 1928 roku oraz muzykologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1938. W latach 1934–1936 kierownik muzyczny Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, w roku 1938/39 dyrektor Instytutu Muzycznego w Grodnie. Po wojnie jeden z głównych organizatorów szkolnictwa i życia muzycznego w Krakowie, dyrektor szkół muzycznych w Krakowie (m.in. Liceum Muzycznego 1953–1960), profesor i dziekan w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie. Redaktor i autor wielu ważnych publikacji z zakresu muzyki i muzykologii, w szczególności licznych opracowań literatury fortepianowej. Ożeniony z Marią z Bilińskich (1911–1969), wybitną pianistką i pedagogiem. Mieli dwie córki: Magdalenę (ur. 1938) i Annę (ur. 1942) oraz syna Stefana (ur. 1951).

Jerzy (1919–1986), porucznik kawalerii. Uczestnik kampanii wrześniowej, kampanii francuskiej 1940 roku i w Normandii 1944, odznaczony Krzyżem Walecznych, Croix de Guerre i in. Po II wojnie światowej był kierownikiem biura turystycznego w Londynie. Ożeniony z June z domu Barralet (ur. 1924). Ich synowie to Adam (ur. 1962) i James (ur. 1966).

Żona

Antonina (w domu: Nina), urodziła się 17 października 1906 w Krakowie, jako trzecia córka Franciszka Latinika i Heleny ze Stiasny-Strzelbickich. Ukończyła I Państwowe Gimnazjum Żeńskie w Krakowie, zdając maturę w 1924 roku. W latach 1924–1932 studiowała na Wydziale Filozoficznym UJ¹³ (magisterium 1932). W 1931 roku ukończyła Studium Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁴. W 1932 otrzymała też dyplom nauczyciela szkół średnich. W 1928 roku wygrała pierwsze rozgrywane w Polsce mistrzostwa floretu kobiet. Uprawiała turystykę górską, do której później zapaliła synów, jeździła na nartach, pływała.

Od maja 1929 do stycznia 1939 pracowała w szkolnictwie jako nauczycielka wychowania fizycznego oraz geografii (najpierw w Krakowie, od 1932 w Katowicach). We wrześniu 1939 przyjechaliśmy z wojennej tułaczki na wschód do Krakowa, do mieszkania jej rodziców¹⁵. Musiała zmienić pracę (poźniej zmieniała ją kilka razy), by zapewnić utrzymanie rodzinie. Podczas okupacji od kwietnia 1940 do kwietnia 1944 pracowała w Instytucie Rozrachunkowym (Verechnungsinstitut) w Krakowie¹⁶ jako stenotypistka m.in. wraz z panem „Igiem” (nazwiska nie poznałem), dowódcą podchorążówki Armii Krajowej, z którym współpracowała, m.in. przepisując na maszynie instrukcje¹⁷. Od maja do grudnia

¹³) Wspominała m.in. zajęcia z geologii, prowadzone w górach.

¹⁴) Jej ojciec pod wpływem swego brata Jana – lekarza nie zgodził się, by studiowała medycynę.

¹⁵) W życiorysie pisany po wojnie wędrówkę na wschód z oczywistych względów pominęła i napisała, że w sierpniu 1939 roku wraz synami przyjechała do Krakowa, a mąż „zaginął w czasie działań wojennych”. Zapewne w związku ze starymi o pracę w księgowości w Wyższej Szkole Rolniczej pominęła w tym życiorysie ukończenie Studium Wychowania Fizycznego UJ.

¹⁶) Co zapewne ułatwiało uczestnictwo w konspiracji.

¹⁷) Chowane czasem w naszym okupacyjnym mieszkaniu na Starowiślniej w piecu kaflowym. Niczego więcej o swej pracy w AK nie opowiadała. Kiedyś tylko wspomniała, że zwalniała się z biura, gdy weszło tam Gestapo, by ostrzec kogoś przed możliwym aresztowaniem, nie bacząc na przestrogi życzliwego

1944 pracowała w Centralnym Biurze Fabryki Sukna „Rakszawa” jako sekretarka. Po wojnie pracowała m.in. jako księgowa w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, w Banku Rolnym, jako kierownik komórki księgowości w NBP, a od 1969 roku do końca życia – w Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Została odznaczona krzyżem *Pro Ecclesia et Pontifice*.

Zmarła 18 października 1989 w Krakowie.

Rodzina żony¹⁸

Rodzicami żony byli: gen. dyw. Franciszek Ksawery Latinik (1864–1949), obrońca Śląska w 1919 i Warszawy w 1920 roku, syn Antoniego, nauczyciela geografii i Kornelii z domu Romer, oraz Helena ze Stiasny-Strzelbickich (1876–1956). Jej rodzice mieli jeszcze dwie córki: Annę i Irenę.

Franciszek Latinik studiował w szkole wojennej Sztabu Generalnego we Wiedniu. Brał udział w I wojnie światowej m.in. jako dowódca 100 pułku piechoty w walkach pod Gorlicami w 1915 r. Będąc dowódcą austriackiego okręgu wojskowego Zamość, przejął w listopadzie 1918 r. komendę jako dowódca garnizonu WP. Jako dowódca okręgu w Cieszynie zatrzymał w styczniu 1919 r. ofensywę czeską pod Skoczowem. W lipcu 1920 r. objął dowództwo 1. armii, broniącej Warszawy organizując jej obronę, a dla zapewnienia utrzymania porządku w stolicy został także gubernatorem Warszawy. W dn. 13-16 sierpnia kierował operacjami pod Zegrzem i Radzyminem. We wrześniu 1920 r. dowodził grupą 6 armii w natarciu na Szepietówkę i Płoskirów. Jesienią 1920 r. został kierownikiem Kursów Informacyjnych dla wyższych dowódców w Warszawie,

kierownika–Austriaka, który – jak sądziła – domyślał się, o co chodzi. Jako pretekst podawała chorobę dziecka. Pamiętam też obserwację mieszkania p. Iga, gdy „zniknął”, na którą brała synów pod pozorem spaceru (później przyszła wiadomość z obozu Gross Rosen, gdzie wkrótce zginął).

¹⁸⁾ Andrzej Rieger był silnie związany z rodziną żony (bywali np. na Wigilii u państwa Latiników, spędzali wakacje z nimi czy u siostry żony Anny w Boryslawiu), toteż podanie wiadomości także o tej rodzinie jest rzeczą naturalną.

w maju 1921 r. – dowódcą okręgu Kielce, od września tego roku do marca 1925 r. był dowódcą okręgu Korpusu nr X w Przemysłu. Opublikował książki opisujące walki pod Gorlicami, o Śląsk Cieszyński, bój o Warszawę. Odznaczony *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych i in.

Anna (1902–1969) po wojnie pracowała przez wiele lat w krakowskiej Kurii Metropolitalnej, była odznaczona orderem *Pro Ecclesia et Pontifice*. Wyszła za mąż za Kazimierza Sulimę Popieła (1898–1957), inżyniera górnictwa naftowego, który pracował przed wojną w Borysławiu; w 1939 roku jako kapitan został powołany do wojska, był w oflagu na Węgrzech, stamtąd wywieziony do Dachau. Po wojnie pracował w centrali przemysłu naftowego. Mieli córkę Irenę (1925–2010) i syna Andrzeja (ur. 1936).

Irena (1904–1975) dr, biolog, asystentka UJ, autorka szeregu publikacji popularnonaukowych, podczas wojny pracowała jako tłumaczka. Wyszła za mąż za Adama Vetulaniego (1901–1976), profesora UJ, członka PAU, wybitnego historyka prawa polskiego i kościelnego, działacza ludowego. Brał udział w I wojnie, w wojnie 1920, w kampanii wrześniowej i francuskiej 1940, odznaczony Krzyżem Walecznych, *Croix de Guerre* i in.; ich synowie to Jerzy (ur. 1936) i Jan (1938–1965).

Kartki z życiorysu

Andrzej Rieger urodził się 1 listopada 1906 w Witkowicach, gdzie do 1918 roku mieszkali rodzice z dziećmi. Młodzi uczęszczali do gimnazjum w Cieszynie (Andrzej w latach 1916/17–1917/18), a w czasie roku szkolnego mieszkali „na stacji” u siostry matki – Olgi Stonawskiej. Potem chłopcy uczyli się w gimnazjum króla Jana III Sobieskiego w Krakowie; Zygmunt zdał maturę w 1921 roku, Andrzej w 1924 (obydwaj z wyróżnieniem), Adam w 1927, Jerzy w 1938. Siostra Jadwiga ukończyła szkołę SS. Urszulanek. Rodzice po I wojnie mieszkali najpierw w Knurowie, potem w Chorzowie, w 1930 roku przenieśli się do Krakowa. Rodzeństwo podczas nauki w gimnazjum i na studiach mieszkało w Krakowie

(w domu rodziców przy ul. Helclów 21), tworząc „republikę krakowską”. Andrzej uczył się bardzo dobrze, choć według żartobliwych przekazów rodzinnych przygotowywał się tylko na pierwszą lekcję, bo do drugiej przygotowywał się na pierwszej, do trzeciej – na drugiej itd. Gdy raz wezwany do odpowiedzi, nie wiedział, co powiedzieć, profesor miał rzec: „Rieger, masz gorączkę, idź do domu!”

W latach 1924–1928 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując dyplom magistra praw w 1928 roku. W roku akademickim 1925/1926 i 1926/1927 uczęszczał do Polskiej Szkoły Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa UJ i uzyskał dyplom ukończenia Szkoły.

W roku akademickim 1924/1925 kilka miesięcy przebywał we Francji¹⁹. Wakacje 1926 spędził na kursie Uniwersytetu w Grenoble²⁰.

Po studiach odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Kawalerii w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu (stąd podpis na zdjęciu z Grudziądza z 1928: „starszy ułan Andrzej”). W lipcu 1929 brał udział w manewrach pułku, o czym jego siostra pisze do brata Adama: „Jędrzek wyruszył 17. VII na manewry konno z Tarnowskich Gór przez Olkusz, Ojców do Krakowa, stamtąd pisał, że gorąco, ale znośnie, śpią i jedzą gdzie i kiedy i co się da. Przez Bochnię, Tarnów ciągną pod Rzeszów i tam odbędą właściwe

¹⁹⁾ W liście do swej Babki z Paryża z 25 lutego 1925 pisze: „Zaczynam się wybierać powoli ku domowi (...) Tęskno było czasem, ale cóż to jest wobec tego, że tyle mogłem zobaczyć i przecie nauczyć się czegoś. A zdaje się, że skorzystałem bardzo dużo! (...) To już jednak 3½ miesiąca, jak wyjechałem z Polski”. Warto dodać, że denerwował go niezmiernie zwyczaj napiwków: „W Paryżu trzeba dać napiwek, kupując bilet, kupując program, a nawet tej, co wskazuje miejsce w rzędach!! Niesłychane!”

²⁰⁾ Zachowała się legitymacja uczestnika kursu. Jego siostra Jadwiga, która też tam była, napisała do brata Adama m.in. o wycieczkach w Alpy, ale także, że „Jędrzek się nic nie uczy, ale Dzidek [Bolesław Skąpski, wspomniany w *Zapiskach*] tak samo nic nie robi!”.

manewry”. Wiosną 1939 roku brał udział w ćwiczeniach swego 24 Pułku Ułanów, który został już zmotoryzowany²¹.

Po krótkiej praktyce w firmach węglowych w Gdańsku i w Wiedniu przeszedł do sądownictwa i pracował w prokuraturze, był podprokuratorem, a od sierpnia 1936 – wiceprokuratorem w Katowicach²².

1 października 1938 roku przeszedł do Generalnej Dyrekcji Górniczo-Hutniczej Spółki Akcyjnej Karwina-Trzyniec w Cieszynie, gdzie był kierownikiem Działu Personalnego, zamieszkał w Cieszynie²³. Zamierzał otworzyć kancelarię adwokacką, ale wybuch wojny pokrzyżował te plany.

*

Uprawiał sporty, m.in. grał w tenisa, pływał, chodził po górach (Beskidach, Tatrach, Alpach), jeździł na nartach (m.in. w 1934 roku po Czarnohorze), pracował aktywnie w Polskim Związku Narciarskim. Grał na skrzypcach, do dziś wspominam taki wieczór w Cieszynie.

*

Ożenił się 28 czerwca 1932. Ślub odbył się w kościele św. Anny w Krakowie, po czym z uwagi na wyznanie Ojca młodzi udali się do kościoła ewangelicko-augsburskiego św. Marcina, gdzie zostali pobłogosławieni przez pastora.

²¹⁾ W *Zapiskach* pod datą 23 marca wspomina: „Rok temu wyjeżdżam do wojska!” Pamiętam, że otrzymałem od niego wówczas kartkę z Pacanowa.

²²⁾ W liście do Matki z Katowic z 12 grudnia 1930 pisze: „Za serdeczne słowa z okazji zostania państwowym urzędnikiem b. dziękuję. Z przyjemnością wzięłem pieniądze, płaciłem pierwszy w życiu podatek docelowy – oraz (...) odebrałem legitymację, wystawioną przez ‘Minist. Sprawiedliw.’”. Dalej pisze, że „za gruzień dostałem z góry 307 zł”.

²³⁾ Co sprzyjało wzmocnieniu kontaktów z mieszkającą przez ulicę jego ciotką Olgą i jej mężem Janem Stonawskim.

W 1934 roku przyszedł na świat pierwszy syn – Janusz, w 1938 drugi – Jerzy. Wakacje spędzali z dziećmi m.in. nad morzem (w Jastarni), w dworze w Tryńczy nad Wisłokiem (razem z rodzicami żony i z „Walerami” – rodziną siostry Jadwigi), w Borysławiu koło Drohobycza – u siostry żony Anny i jej rodziny.

*

Był człowiekiem głęboko wierzącym. Świadczy o tym m.in. list z czerwca 1924 roku (miał wtedy 18 lat) do młodszego brata Adama przed konfirmacją, gdzie pisze m.in.

Niech Ci Bóg – kochany Adasiu – pozwoli być zawsze czystym i prawnym. A Ty dołóż do tego wszelkich starań. Jeżeli stracisz w życiu wiarę w to, co święte, jeżeli przestaniesz ufać Bogu i religii, stracisz podstawy dalszego życia, będzie ono bez treści. Ale tak nigdy nie będzie! Dziękuj Bogu, że możesz stanąć wobec zboru, wobec kościoła i potwierdzić, że chcesz być chrześcijaninem, chcesz żyć tak, jak nam Bóg przykazał, że chcesz być ewangelikiem. I niechaj ta konfirmacja, to „utwierdzenie” umocni w Tobie jeszcze hart duszy, wzmocni miłość ku Bogu i bliźniemu²⁴.

Świadczą o tym także *Zapiski*, m.in. te ich fragmenty, gdzie pisze, że modli się za rodzinę czy gdy w Wielki Piątek odnotowuje: „postanowiłem nie jeść cukru. Gorzej, że nie ma chleba, ale jakoś przetrzymałem i miałem satysfakcję. – Modlę się i ‘godzinki’ sobie odmawiam wielkopiątkowe”.

*

Dnia 31 sierpnia 1939 zarządzono ewakuację biura Andrzeja Riegera. Kilkakrotnie zawracał swoim autem, by przewieźć pracowników firmy przez most (na Olzie lub na Białej), przez który auto

²⁴⁾ Podobny list, jeszcze bardziej dojrzały, napisał później do najmłodszego brata – Jerzego (list zaginął).

ciężarowe z takim obciążeniem nie mogłoby przejechać²⁵; zapewne z tym faktem wiąże się zapis z 1 września: „7x – 31 urzędników z walizami”.

Był podporucznikiem rezerwy i starał się dotrzeć do punktu zapasowego swojego pułku na Wołyniu. Tak jak wielu oficerów jechał na wschód wraz z rodziną²⁶. Po drodze meldował się w komendzie garnizonu w Lubaczowie, w komendzie uzupełnień w Rawie Ruskiej, w starostwie w Kowlu. Rozłączyliśmy się 14 września w Turzysku pod Kowlem: „obiad, pożegnanie z synami! O godz. 15⁴⁰ pożegnanie z Niną – ostatnie spojrzenie – krzyż znaczony w powietrzu”. Pamiętam, że szliśmy szosą, że nucił *O mój rozmarynie...*, a gdy nadjechało auto ciężarowe wiozące lotników, pożegnał się z nami już krótko i dołączył do nich. Melduje się potem w komendzie garnizonu w Łucku, potem w komendzie w Równem dostaje skierowanie do Ostroga, a tam nocuje w koszarach 19 pułku artylerii. Gdy rano 17 września zgłasza się do koszar Korpusu Ochrony Pogranicza, aresztują go Sowietci.

Jego *Zapiski* pokazują trasę drogi na Wołyń, etapy przejazdów w niewoli sowieckiej, a przede wszystkim pobyt w niewoli w Kozielsku. Stanowią ważne źródło dla poznania życia obozowego, nastrojów, stosunków wśród więzionych, samokształcenia, obchodzenia świąt itd. Z Kozielska wyjechał transportem w dniu 22 kwietnia 1940 roku, dzień później odnotowuje burzę w nocy. Zamordowany został w Katyniu 23 lub 24 kwietnia 1940.

²⁵) Potwierdza to list pani Baczykowskiej do rodziców Autora *Zapisek* z 3 marca 1942, przechowywany w archiwum rodzinnym, w którym napisano: „Dziewczynki moje nie mają słów uznania dla syna Państwa p. Andrzeja, który razem z nimi pracował, dzięki jego energii i dobrej woli dostały się podczas panicznej ucieczki z Cieszyna w bezpieczne miejsce. Wszyscy dyrektorowie sami przede wszystkim puciekali, zostawiając całą rzeszę młodych pracowników na opatrzności losu. On jeden o nich pomyślał i uratował je przed różnymi niebezpieczeństwami, na jakie były narażone. Tego się nigdy nie zapomni!”

²⁶) Obawiano się represjonowania przez Niemców rodzin oficerów.

Literatura (wybór)

- Dokumenty i fotografie Rodziny Michejdów i Riegerów – opracowała Anna Rieger-Pratt (dysk CD w posiadaniu członków rodziny; z tego zbioru pochodzi część fotografii w niniejszej książce).
- Drzewo genealogiczne Jana Michejdy z Olbrachcic*. Maszynopis. Książnica Cieszyńska sygn. RS AKC 00152 (maszynopis także w innych bibliotekach oraz w posiadaniu członków rodziny).
- Ks. Franciszek Michejda*, Cieszyn 1921.
- Gątkowska-Węgrzyn U., Rieger S., Rieger-Pratt A., *Adam Rieger. Muzyka, pedagogika, ciekawość*, Kraków 2015.
- Latinik Franciszek Ksawery (1864–1949)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI. 1971, s. 567–568 (autor: M. Zagórniak) [hasło też w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*].
- Latinikówna A., Über die Architektur der Knochenspongiosa*, Cracovie 1932. Extrait du Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Classe de Médecine, s. 63-75.
- Michejda Franciszek, pseud. Stożek (1848–1921)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, 1975 (autor: I. Homola) [hasło też w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*].
- Michejda Władysław (1876–1937)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, 1975 (autor: L. Brożek) [hasło też w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*].
- Rieger Roman Zygmunt (1870–1947)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, 1988 (autor: M.S. Brzozowski) [hasło też w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*].
- Roman Rieger, *Czynnik ludzki w produkcji i przemyśle* [odb. z czasopisma „Technik”], Katowice 1932, 95 s.
- www.stankiewicz.e.pl/indeks.php?kat=23&sub=1001Portal [zawiera wykaz absolwentów gimnazjum Jana III Sobieskiego z lat 1883–1939, autor: M. Spórna].

Andrzej Rieger

Zapiski

Zapiski drukowane są zgodnie z tekstem, przepisany w 1944 roku w Instytucie Medycyny Sądowej w Krakowie, przechowywanym przez Annę i Tadeusza Lutoborskich, od których w 1990 roku otrzymałem egzemplarz do skserowania. Ewentualne poprawki, wynikające ze znajomości realiów, sygnowane są w przypisach. Bez zaznaczenia opuszczono część znaków zapytania przepisującego. Bez zaznaczenia dodano kilkakrotnie znaki przestankowe: kropkę, przecinek, dwukropek; po kropce nowe zdanie zawsze zaczynam z wielkiej litery. W kilku przypadkach współczesniam pisownię, np. *nie brzydki* na *niebrzydki*.

Uwagi przepisującego („ref.”) wyróżniono odrębną czcionką.

Inaczej niż w wydaniu z 1990 roku, pozostawiono myślniki, oddzielające pewne zagadnienia, i zrezygnowano z rozwiązywania skrótów oczywistych, jak pog. = pogadanka, wiad. = wiadomości, wiecz. = wieczorem itp.; skróty takie przybliżają Czytelnikowi *Zapiski*. Zostawiono także liczbę kropek, oznaczających miejsca opuszczone przez przepisującego (zapewne wskutek zatarcia się liter); liczba ta świadczy o długości opuszczonego fragmentu. Wyrazy opisywane przez przepisującego jako skreślone oddaje przez wyrazy przekreślone.

W przypisach objaśniam przede wszystkim zapisy, odnoszące się do członków rodziny, z wyjątkiem imienia żony Antoniny, cytowanego jako *Nina*, *Ninuś*. Informacje o współwzględniach można znaleźć w różnych wydaniach tzw. „Listy katyńskiej”.

() nawiasy okrągłe odpowiadają nawiasom // w maszynopisie
[] nawiasy kwadratowe sygnalizują rekonstrukcje. Przed roz-
wiązaniem skrótu likwiduję kropkę, sygnalizującą skrót.

AR (w przypisach) sygnalizuje Autora *Zapisek*, skrót JR –
opracowującego.

1. wrzesień. Wojna! „Próbny” alarm. 8³⁰ nakaz ewak[ucji] wozem z Ciesz[yna]. Grodziec – Bielsko 7x – 31 urzędników z walizami¹ – postój w Bielsku – potem na Kęty – Wadowice do Krakowa.

2. wrzesień. Naloty w Krakowie. Siedzimy prawie wciąż w piwnicy².

3. wrzesień. Silny nalot – 2 bomby na ul. Helclów – szalone wrażenie, szyby, bramy, sadza itp. – dzieci do p. Maszewskiej³. Marsz⁴.... przed północą do Tryńczy⁵ pr. Halną.

4. IX. Na Niepołomice – Ujście S.⁶ – Żabno – Tarnów – Rzeszów – Łańcut – Przewor(sk) – do Tryńczy. 11 godzin – tu Kaziu C., Mietka⁷, Hanka Czekalska – miło – ale naloty na mosty.

5. IX. Trzepiele (?) cudne dni, ale naloty, złe komunikaty.

6. IX. A w końcu brak komunikatów.

1) Zapewne dotyczy to przewożenia przez Autora *Zapisek* ewakuowanych pracowników Spółki, w której pracował w Cieszynie, własnym samochodem (o czym szerzej w jego życiorysie wyżej).

2) W domu rodziców Autora w Krakowie przy ul. Helclów 21.

3) Marii Maszewskiej, teściowej siostry Autora w Cichym Kąciuku. W maszynopisie: Płaszewskiej.

4) Tj. jazda samochodem.

5) Tryńcza, wieś nad Wisłokiem, blisko ujścia Wisłoka do Sanu, gdzie w dworze spędzał wakacje wraz z rodziną.

6) Ujście Solne.

7) Mieczysława Gadomska (z domu Raczkowska) – znajoma Autora i jego rodziny z pensjonatu państwa Niwińskich w Tryńczy.

7. IX. Dalej Tryńcza. Naloty! Dyskusje, plany, decyzje co do wiania⁸.

8. IX. O godz. 3^{ej} wyjazd z Tryńczy – przez prom na Sanie, Sieniawa – przez Jarosław – skąd na Oleszyce (przed O. brak benzyny) wypuściła do rondelka 1/2 litra. – W O. 1^{1/2} z łaski – Lubaczów. Drugi postój meld. się w garnizonie. Szukanie benzyny – przepustki ewakuacyjne – autem do Lisich Jam – tu postój wóz do Straży alarm do U[rzędu] gminnego palenie al.. w opl Dra Łuniewskiego. Koźmi do Niemirowa – kupno baniek za wod (?)⁹ – wspaniały nocleg!

9. IX. Ludzie wszędzie zacni i uczynni. Dzień cudownie jesienne [!]. Nina strasznie (!) dzielna. Mnie ciężko, ale się trzymam, Hanna dosk. noc[leg].

Lubaczów. Cały dzień na rynku w oczekiwaniu benzyny – ruch na rynku.

10. IX. Dobre wyspanie się, ale złe wieści. Od 6 rano 3 godziny łażę po wsiach za furmanką. Zdobywam i wyjeżdżamy. Po 3 godzinach w R. Ruskiej¹⁰. Tu w P.K.U.¹¹ i na stacji. Obiad u dobrych ludzi. Koło 18-tej na stacji bilety najpierw do Lwowa, potem Sokala. Rozpaczliwe ważenie (?) bagażu na ciemnym dworcu. Do 1-go pociągu nie dostajemy się. – Rozpacz!! Jedziemy drugim o go[dz]. 22⁴⁰ – w III klasie.

11. IX. Cały dzień w drodze – po drodze naloty – chowamy się w kartofle – przesiadamy się – wreszcie w II kl. dojeżdżamy w ścisku (Żydziątka) nad ranem do Turzyska¹² (po drodze mijamy transporty wojsk.).

12. IX. O 5^{tej} wysiadam po furmankę. Po 1^{1/2} godzinie mam chleb, mleko i konie. Decydujemy się zostać w Turzysku. – Szu-

⁸⁾ Tj. do dalszej ucieczki.

⁹⁾ Zapewne kupno baniek benzyny za wódkę.

¹⁰⁾ Rawie Ruskiej.

¹¹⁾ PKU – Powiatowa Komisja Uzuppełnień.

¹²⁾ Miasteczko pod Kowlem.

kamy mieszkania. Umieszczamy się u p. Dworakiewicza. b. zacni ludzie. Z kpt. Wojciech. i 2 innymi oficerami do Kowla. (Zaśw. ze Starostwa). Powrót o 1-iej w nocy.

13. IX. Ostatni dzień z rodziną – trochę na zakupach. – Urządząmy Ninę w dużym pokoju – wiecz. dobry komunikat o rządzie. Ostatnia noc z Niną. Leżąc popoł. omawiam z Niną wszystko na wypadek śmierci mojej – rodzaj testamentu.

14. IX. Pyszne wyspanie się – złe wieści o klinie (Włodz. Woł.¹³) radio, obiad, pożegnanie się z synami!! O godz. 15⁴⁰ pożegnanie z Niną – ostatnie spojrzenie – krzyż znaczony w powietrzu, wyjazd autem ciężar. z pilotami¹⁴ – postój 2 godz. w Kowlu. – Łuck o 22³⁰. – Kolacja w piwnicy – dobrzy ludzie. I tam 3 godziny śpię na stole.

15. IX. Raniutko w kom. Garniz[onu]. Naprawdę łąpię auta. – Znajduję mój wóz ciężar. Śniad. u kier. szkoły, (dobra wiad. o likwid. klina na Włodz. Woł.). Lotnicy jadą gdzie indziej. Za przyp[adkowo] otrzymaną benzynę wkupuję się na ciężarówkę. W drodze dwukrotnie ostrzeliwany z ckm przez lotnika.

16. IX. Popoł. w Równem. Zakupy. Kolacja. W kom. Garn[izonu] skierowanie do Ostroga. W R. gra kino!! Mnóstwo znajomych. Dobra noc w hotelu. – Rano listy do Spółki¹⁵ i Niny, sprawunki, szukanie chleba. Cudem zdobyty obiad. – Pakuję się i na chybił-trafił idę na stację. Przedtem w kościele – modłę się bardzo. Wskakuję do jadącego pociągu – naloty – po wielu godzinach (ostatnie 2 g. końmi) dobijam o 3-iej rano do koszar 19-go p[ułku] art[ylerii] w Ostrogu. Doskonały nocleg w hotelu oficerskim.

17. IX. Od rana wali armia Sowiecka pod oknami, ale nic o tym nie wiem i śpię do 8-iej. Nie rozumiem sytuacji i walę do koszar

¹³) Włodzimierz Wołyński.

¹⁴) Odprowadzaliśmy Ojca razem, do dziś mam w oczach, jak wsiadała na ciężarówkę.

¹⁵) Niewątpliwie do Górniczej i Hutniczej Spółki Akcyjnej w Cieszynie, w której Autor *Zapisek* był kierownikiem Działu Administracyjnego.

Kopu¹⁶ – tu już duża konsternacja. Koło 11-tej rozbrojenie (ręce do góry) rewizja i marsz do stanic, za [?] – czekanie, rewizja – i marsz od ½ do 3 do ½ do 8-ej. – (oczywiście w drodze ulewny deszcz), a ja bez płaszcza i w ogóle bez rzeczy. Od rana (chleb jest czarny) chleb ze solą i wodą!!

18. IX. Noc na słomie na ogólnej sali – nie najgorsza. Koło 11-tej herbata i chleb. Dostajemy pokoje, nas jest 9 w pokoiku. – Coraz to przybywa oficerów. Nudy. Obiad o ½ do 8-ej. (zupa z makar. i ziemn., ale ciepła!!) – Noc dobra, dość ciepło (watalinę [!] zdobyłem od sanit.) – samopoczucie słabe.

19. IX. Coraz więcej oficerów. Koło 11-ej troszkę herbaty. Cały dzień leżymy na słomie. Nudy rozpaczliwe. Śpiewamy trochę przy bałałajce. – A na świecie pięknie. Słońce – kwitnie cystacja – dają gazety ros. – Wiad. żadnych. Humor dobry. – Obiad dopiero o ½ do 8-ej (kasza).

20. IX. Potworna noc na deskach sceny – strasznie zimno – to też nazajutrz zaziębiony – pewnie gorączka. Czaj¹⁷ dopiero o 2-ej – poczem przenosimy się do kołchozu. Nareszcie można leżeć na trawie! – W izbie ponad 20 osób. – Dziś 5-te urodzinki Januli¹⁸. – Skarby wy moje. – Nie piszę o tym więcej, by nie płakać. – Oj wy! – Bóg z Wami. – W czasie kolacji strzały. – Panika wśród strażników – poważna sytuacja! – Nocleg na dawnych pieleszach – niezły.

21. IX. Rano wracamy do szkółki, ale już po godzinie na stację – polskim pociągiem do Szepietówki (osob. wagony), na stacji ½ dnia bez jedzenia, wreszcie konserwy rybne – w baraku – szczegółowa rewizja (czwarta!) Zimna noc na drugiej scenie – policję skarbowy(ch). Jest nas 120.

22. IX. Rano na stadion – śliczny dzień, ciepły. Siedzimy tam cały dzień. – Piorę chusteczkę. – Przychodzi gen. Smorawiński (zabierają ostrogi). – Wreszcie prowadzą nas z gen. na stację

¹⁶) KOP – Korpus Ochrony Pogranicza.

¹⁷) Czaj (z ros.) 'herbata'.

¹⁸) Janula – syn Janusz.

i ładują – 60 do jednego wozu. – Atak nerwowy jednego z kolegów („krew”). – Śpimy w Szepietówce na pryzkach bez słomy.

23. IX. Rano ruszamy naprawdę „w nieznanę”. Zaczyna się gehenna jazdy ros. koleją nie wiadomo dokąd. Wspaniałe obrazy z „oprawianiem się”¹⁹. Przykre sceny sprzeczki, kłótnie o cukier, wodę, herbatę itd. itd.

Polacy zawsze tacy sami: kłótlivi – niezgodni.

Odmawiamy wspólnie modlitwy i śpiewamy rano i wieczór. Życie podłe – bez wiadomości i gazet. Ciasno – robi się coraz zimniej.

24. IX. Zwłaszcza w nocy. Już koło 18-tej śpimy, rano o 5-tej wstajemy. Nareszcie gazeta – niedobre wieści. Prezyd. i Rydz w Rumunii. Podział Polski przez Niemców i Bolszewików.

25. IX. Jazda beznadziejna – fata[lnie] zim[na] noc – przy-mrozek.

Żyjemy nadzieją jazdy do Charkowa. – Jeszcze jedna noc nieco cieplejsza. – Po 8 dniach i 4 nocach ładujemy.

26. IX. 80 km od Połtawy w m. Kozielszczyzna. – Kilka godzin czekania na przydział – w końcu w małym pokoiku 20. Siedzę w naszej grupce z wielu lekarzami. Jesteśmy ludźmi za kratami i wysokimi. Parę tysięcy ludzi! Ale nareszcie swoboda chodzenia gdzie kto chce. Nawał przez dzień.

27. IX. Noc niezła choć szalenie ciasno – ale ciepło. Trochę lepiej karmią. Obiecują szpital i możliwość korespondencji, tudzież jakieś roboty. Dalej nudy. – Dobre wiad. z zach. frontu.

28. IX. Kiepskie wiad. z radia. – Wciąż nowe transporty – dużo oficerów – myję się od stóp do głów i piorę bieliznę – ceruję skarpetki – nudy – Mamy maty! Awantura z Łuczakiem. – W nocy aspir[yna] i sen o wolności.

29. IX. Złe wiad. z radia, a potem b. dobre. Morze plotek. – I 7 bridge. – Zabranie kart. Mocno boli gardło. – Dzień piękny. – Łuczak do szpitala. – Pierwsze 5 rubli za 15 zł. Kobiety w obozie!!

¹⁹⁾ *Oprawianie się*, dalej też *oprawlać* (ros. potoczne *oprawlat'sja*) ‘załatwianie się’, ‘załatwiać się’.

30. IX. Niebrzydki dzień, lecz coraz chłodniej. Co to będzie jak przyjdą mrozy? A ja bez płaszcza. Cały dzień jestem przybity – gardło bardzo boli – ale bez gorączki. Nie mam czym płukać gardła. Tylko aspirynę dostaję z ambulatorium. – Wieczorem kino. Czubaracy²⁰ i inni wysłannicy na rozmówki. Dają gazety (o 2 dni spóźnione lub więcej). Czarna giełda – wzgl. „Kercelak”²¹.

1. X. 2 tygodnie niewoli. Ile jeszcze?! Piękny, ciepły, słoneczny dzień, choć wiatr. Brak wiadomości o sytuacji w Polsce i w Europie. Ceny na giełdzie spadły. – Czuję się lepiej, dobrze spałem. – Gardło mniej boli. Rok temu Zaolzie²² – a dziś?!

2. X. Bez zmian, nudy. – Rozmawiam z rtm. Kamińskim.

3. X. Brzydki, chłodny dzień – spotykam Włodka Baranowskiego²³! Nareszcie ktoś swój. Gawędzimy bez końca. – Wstrętna rybna zupa.

4. X. Ogromnie zimno, błoto, deszcz. Jestem już zdrow zupełnie. – Rano obliczenia ilościowe. Dzień bez wrażeń. Lepsza zupa. – Ciągłe bez sprawdzonych wiadomości. Pono powszechna mobilizacja w Rosji? Co to znaczy?

5. X. Piękny, słoneczny, choć mroźny dzień. Pogłoski o zwolnieniu – jakieś spisy. – Wielkie pranie – koszuli i gaci oraz chusteczek. Nawet dobrze się wyprało w gorącej wodzie.

6. X. Jakoś nie zapisałem i nie wiem co się działo w tym dniu. Żyję bliżej z Dr. Wójciakiem – dużo z nim spaceruję i rozmawiam.

7. X. Pogłoski o zwolnieniu. – Sprawdzanie, obliczanie – pono szukają radia. Wciąż fantastyczne wieści nie wiadomo skąd. – A radio nie mówi nic!! Mamy dzień kucharzy. Od 4-ej rano skrobiemy

²⁰⁾ Czubary, Czubaracy, Czubaryki – potoczne określenie Rosjan, tu zapewne Rosjan – wojskowych.

²¹⁾ Kercelak – słynny warszawski bazar.

²²⁾ Powrót Zaolzia (z którego wywodziła się rodzina ze strony matki Andrzeja Riegera), opanowanego w 1919 roku przez Czechy, do macierzy.

²³⁾ Włodzimierz Baranowski, mąż siostry stryjecznej Autora *Zapisek* Zofii z Michejdów, przekazany później stronie niemieckiej (w maszynopisie: „spotykam Władka Baranowskiego”).

kartofle. Wciąż nosimy wodę itp. Ręce brudne od kartofli!! Popoł. pieczemy kartofle. – Co za rozkosz!!

8. X. Bezbarwny dzień. Popoł. z Dr. Wójciakiem i Józkiem po raz drugi pieczemy kartofle.

9. X. Brzydko, zimno – wicher – ale jeszcze nie deszcz. Trochę gram w bridge'a. Gorąca kąpiel. Rrozkosz!! Dyżur kuch[enny]. nud.

10. X. Potworny wicher – deszcz – brr! Cały dzień gramy w bridge'a. – Kupujemy koc (za zegarek) i plecak. – List do Niny – czy dojdzie? Wciąż mówią o zwoln. szeregowych. Spory na sali – bójka!!

11. X. Kupiłem scyzoryk za 5 zł. – Dalej wiatr i deszcz. Cały dzień gram w bridge'a. Jakoś czas schodzi – nic się nie myśli – a to grunt!

12. X. 4 tyg. temu pożegnałem się z Niną i smykami. Nareszcie nie ma wiatru i deszczu – błoto obsycha. Ale można już spacerować. Rozmawiam z Włodkiem²⁴. – W plotkach zastój zupełny. Wciąż mówią, że zwolnią część żołnierzy. Nikt nawet radia nie słucha. – Dają cukier!! Taki drobiazg, a po 5 dniach to radość!!

13. X. Wcześniejsza pobudka, to znów sprawdzanie. Mroźny dzień. – Słońce pięknie wstaje. – Żre tęsknota, że strach. – A tak chcę wierzyć, że w XII²⁵ razem. Boże! choć to wbrew rozumowi! Spotykam Kornickiego!! Długie rozmowy. Trochę bridge'a.

14. X. Ładny dzień, sucho, można spacerować. Trochę bridge'a. Bardzo dobre wiadomości z Zachodu. Nadzieja lepszego jutra świata dla Polski. – Wierzymy w to! – Rano myjemy podłogę. – Bandażują nogi.

15. X. 4 tyg. niewoli! – deszcz, zimno – i znów błoto! Dobre wiad. polityczne. Zdobywamy książkę polską i czytam głośno. Jem cebulę samą – szkoda, że Kasia²⁶ nie widzi!

²⁴⁾ Baranowskim, por. wyżej pod 3 X.

²⁵⁾ Niewątpliwie: w grudniu.

²⁶⁾ Pomoc domowa w rodzinie Autora *Zapisek*.

16. X. Dyżur kuchenny. Moc roboty po straszliwym błocie – ale ciepły dzień. – Dobre wiadomości z Europy.

17. X. Urodziny Niny. – Moja Ty!! Piękny – po prostu letni dzień. Gorące słońce. – Biorę wypraną koszulę (uczczenie urodzin Niny!). – Pieczone kartofle. – Rozmowy z Burzykiem, Władkiem²⁷, Korn., Urbańczykiem. – Myję się w słońcu do pasa.

18. X. Ładny dzień, choć błoto, bo w nocy deszcz. Dobre wieści z Zachodu. – Rano zbiórka – segregowanie szer[egowych] i podofic[erów] województwami. Nadzieja wyjazdu. Może dojdzie Cię Ninuś wieść, że żyję. – Wozimy nawóz – głodno!

19. X. Przygnębiające błoto i deszcz. – Popoł. przejaśnienia. Wieści o niedługiej likwidacji obozu. – Głodno!

20. X. Imieniny Iry²⁸! Dalej błoto, dalej wozimy nawóz. Utrzymują się wieści o rychłej wymianie jeńców z Niemcami. Dopiero niewiadoma!!

21. X. Zimno, błoto – deszczyk – beznadziejnie. Prawie, że nie wychodzę. – Policja odjeżdża: czy do domu? Nic nie rozumiem. Boimy się cieszyć. – Leżymy już gdy przychodzi fantastyczna wiadomość – o niepodległości Polski. – Wstajemy i śpiewamy „Jeszcze Polska”. – Po cichutku płaczę. Po pewnym czasie dementowanie tej wiadomości. Rozczarowanie! Przed wieczorem cacao! Pycha!

22. X. Nie pada, ale straszne błoto. – Zimny wiatr. Do 4 dni mamy wyjechać. – Boję się cieszyć. Gorąco modłę się o potwierdzenie wczorajszej wiadomości. – Wychodzi słońce. – Spacer.

23. X. Mróz – słońce – piękna pogoda. Wozimy trochę gnój. – Nareszcie można spacerować.

24. X. (4 tyg. Kozielszczyzny). Drużyna służbowa kuchenna. Moc roboty. – Mrozik, sucho – długi spacer z Dr. Wójciakiem. Mało wiadomości. Drugi dzień chandry. – Wieczorem dobre wieści o odjeździe w sobotę.

²⁷⁾ W maszynopisie: Władkiem. Por. przypis pod 3 X.

²⁸⁾ Ireny z Latiników Vetulani, siostry żony Autora *Zapisek*.

25. X. Deszcz – błoto. Oddzielają podchorążych – mamy jechać w sobotę. Boże! – ale dokąd? – Dobra noc. – Nareszcie sam pod kocem – od tyłu tygodni! Też rozkosz.

26. X. Wyszło piękne słońce – Spacerujemy z Wójciakiem. Bridge – bridge – czas jakoś schodzi. P[od]chor. gotowi, ale nie jadą.

27. X. Strasznie zimny wiatr. – Deszcz, ogromne błoto. – Wyjeżdżają podchorążowie i żołnierze. My rzekomo do l. XI. – Odbierają nam karty.

28. X. Rano zbiórka i... nic. Żadnego podziału na województwa. – Cudne słońce wiosenne, gorąco. Idę na roboty, pierwszy raz poza druty. – Wiem, co to znaczy Wolność. Ale smutno – bardzo smutno. Nosimy deski i pale – zmęczony jestem. – Doskonali obiad – przenosiny z dotychczasowej sali do cerkiewki. Pierwsza noc na pryczy. – Czy pojedziemy? Bóle żołądka – czopek.

29. X. Wspaniała, księżycowa noc, potem dzień cudny – ciepły. Błoto wysycha, można spacerować – chodzę, ale słabnę. Biały chleb!! Dobrze papu. Wiecz. Kino. Mamy wyjechać we wtorek. Aa!!

30. X. Rano – błoto, ale słońce. Myjemy kuchnię – ciężka praca. – Zmęczony jestem. – Wszędzie wielkie porządki. – Może przećcie wyjedziemy.

31. X. 9 godzin spałem. – Słota, błoto. – Wiadomość, że jutro jedziemy. Przenosimy cegły. – Jutro na 1. XI. urodziny moje i płonie świeca zapalona ręką matki lub żony (kobiety). – Łzy w oczach.

1. XI. 33-cie urodziny. – Torcik. – Mój Boże!! Za to²⁹ wiadomość, że jutro wyjeżdżamy – ale dokąd – pełno nadziei, że do Polski. *Reisefieber*³⁰.

Co to będzie? Gołę się! Pewnie dziś Nina z Januszem świeczkę mi zapali na cmentarzu. Może Rodzice też?

2. XI. Rano zbiórka. Noc niespokojna. Marsz na stację do Hanówki. – Wyjazd 11^a. W tym momencie błysk słońca na chwilę – dobry znak. Jedziemy w 30 w wagonie – zimno koc – nadzieja, że jedziemy do Polski.

²⁹ W maszynopisie uwaga: „wyraz nieczytelny, starty papier”.

³⁰ *Reisefieber* (niem.) ‘gorączka wyjazdowa’.

3. XI. Szybko jedziemy – rzadko dają się oprawlać³¹. – Często wiadomości, że wiozą nas do Moskwy. – Mój Boże zamiast do Polski. – W Briąnsku nastrój rozpaczliwy.

4. XI. Rano dojeżdżamy do Kozielska. 6 km ze stacji do obozu. Tu „lepsze wieści” – obóz zborny – niedługo do domu. Znajomi: Zalewski, Maciejczyk itd. (Widziałem walizę). Śliczne (poło)żenie. Mrozik – brak błota (pomie)szczenie słabe – ciasno Na pryczy na 2 prycze.

5. XI. Piękna pogoda. – W oczekiwaniu kąpieli i pójścia do sąsiedniego obozu. – Pętam się po nowych kątach.

6. XI. Raniutko zbiórka – „kąpiel”. – Po rewizji operetkowej – już odtąd z Wójciakiem. Spotkanie z Bogusławskim. Nowe pomieszczenie w starym obozie + 70 ludzi w sali ... ścisk. Wygodne miejsca na pryczy.

7. XI. Układamy sobie tak życie z Piotrem [Wójciakiem]³². Staje się ono dość znośne. Hartujemy się (mycie się do pasa). – Czyścimy, śpimy itd. – Cukierki pierwsze od tyłu dni (z miasta).

Nic szczególnego – wyczekujemy wiadomości.

8. XI. Moc plotek. – Pieczemy ziemniaki. – Cudny wieczór – radio pięknie gra.

9. XI. Monotonne życie. Chandra tłucze. Otwierają sklepik. Pierwsze kupione cukierki. Irysy 6 za rubl. Koncert i kino. – Wieści o zamachu na Hitlera. Nadziewane cukierki!

10. XI. Mowa Hitlera w Reichstagu. – Nowe zdenerwowanie. – Wciąż mowa, że do I. XII. wyjedziemy. O Boże, żeby już!! Nocne skrobanie kartofli.

11. XI. Ponure, rozpaczliwe Święto. Rok temu po zajęciu Zaolzia – a dziś! Śpiewamy Rotę i Boże coś P. i płyną łzy. „Za to” wiadomości znakomite o wyjeździe naszym, o niem. pancerniku, o zamachu na Hitlera itp. – Piękny zimowy dzień. Mrozy należą do przesądów (? przeszłości?). Pieczemy ziemniaki.

³¹⁾ Por. przypis do zapiski z 23 IX.

³²⁾ W maszynopisie: „(Wójciak lub Wójcik – uwaga ref.)”.

12. XI. Ciepło choć bez słońca. Znakomite wieści z radia i prasy. Pierwsze dokładne spisy – może naprawdę pojedziemy? Tęskno strasznie. Przez łąy oglądam Skarby moje. – Kino niezłe („Uwięzieni”). Gołę się.

13. XI. Jesienny ciepły dzień. „Wielkie pranie” z gotowaniem bielizny. – Coraz gorsze jedzenie. „Wasserspucki”³³. – Pono w czwartek pierwszy transport jedzie. Spisy jakoś powoli postępują. Napróżno w ogonku do sklepu

14. XI. Ładny dzień, choć mroźny. Suszymy bieliznę. – Napróżno stoimy w ogonku do sklepu. Pieczemy ziemniaki – bo głodno. 2 mies. temu zęgnąłem się z Niną i dziećmi!!

15. XI. Wstaję wcześnie – gotujemy kipiatak³⁴. Potem nagle wsio³⁵ do drugiego obozu. Rozbijają nas. Zostaję z Piotrem³⁶. Pomieszczenie fatalne. „Sala” miła. Kino – skandaliczny kicz! – Noc potwornie zimna. – Brr!

16. XI. Nowe warunki – nowi ludzie. Jakoś zimno. Calutkie po poł. czytamy na głos Benoit „Trędowaty król”. – Białego chleba drugi dzień nie ma. Nastrój mniej optymistyczny. Choć (?) ... podobno rezerwa w ost. dekadzie tego mies. Boże, żeby ...

17. XI. Zimny – pogodny dzień. Łatwiejsze w tym obozie mycie się.

18. XI. Przyzwyczajamy się do nowych warunków bytu. Spacer, pieczenie ziemniaków. Z dnia na dzień wlecze się.

19. XI.–21. XI. [W maszynopisie: (Uwaga ref.: zapisano ukośnie przez trzy rubryki.)]

Spotykam nowych znajomych: Dr Zbroja, Cichy ze Spółki³⁷, przyjeżdża Dzidek Skąpski³⁸, Ludwiczak, Gąsiecki. – Gołę się. Nic specjalnego. – Dzień za dniem.

³³ *Wasserspucka* (niem. *Wasser* ‘woda’) ‘wodnista zupa’.

³⁴ *Kipiatok* (ros.) ‘wrzątek’.

³⁵ *Wsio* (ros.) ‘wszystko’.

³⁶ W maszynopisie: „(Wójciak lub Wójcik – uwaga ref.)”.

³⁷ Por. przypis do zapiski z 16 IX.

³⁸ Bolesław Skąpski (1905–1940) z zaprzyjaźnionej rodziny, kolega z czasów studiów.

22. XI. Urodz. Ojciec 69 lat. Urodziny Tatusia. – Tatulku mój. Modliłem się o Ciebie. – Pierwszy śnieg – już nie topnieje – mroźno. Dyżur na sali – dość z tym roboty. – Nieźle wiad. co do nas. – Kupujemy kilo jabłek!

23. XI. Mroźny dzień – jakoś głodny. – Kino „Złota tajga” – słabe. Wiad. o nas nieźle – ale czy na wilię? A śniłem, że tak!! Ninuś!

24. XI. Im. Janusza! Imieninki Januli³⁹ mojej Kochanej!

Śnieg sypie – biało na świecie. Znow białych chleba! Pisać mamy listy do domu – ale co pisać? – Jestem dobrej myśli. – Sienniki pełne heblowin. Dostajemy koce.

25. XI. Pierwsza dobra noc na heblowinach i pod kocami. – Zima, mroźno. Całe południe piszę list. Co za przeżycie! Czy kiedy do kogo dojdzie, czy, kiedy i jaka będzie odpowiedź!

26. XI. (10 tyg. w niewoli). Coraz więcej śniegu – ślisko. Znow bez białego chleba. – Tęsknię szalenie. – Chandra! – Rano śpimy – kino – słabe. Dalszy ciąg wykładu o Polsce Śląsku. Brak plotek i wiadomości

27. XI. Śnieg – zima – świat biały – ślisko. Rano spacer godzinny – modłę się i dumam. – Potem cały dzień gram w bridge’a.

28. XI. Początek odwilży – mokro. Cały prawie dzień siedzimy w domu. – Szyję – szalik i mundur. Wiecz. odczyt o Śląsku. – Nieźle wieści z Zachodu i o nas – że w pierwszych dniach grudnia. Oby!

29. XI. Zupełna odwilż – błoto – ciepło. – Nic specjalnego. – Awantura w kinie.

30. XI. !! Moje imieniny. Czy nie za dużo tych rocznic – przykrych?! Zawsze tak było u nas gwarno. – Cały dzień gram w bridge’a (z Obrudzińskim -?-). Pech mnie prześladowuje.

1. XII. Znow mroźniej i trochę śniegu. Przedpoł. kończymy „bridge’a”. Ze przegrywam 30 zł. – rekord. Doskonała wiadomość, że jednak w XII. Boże! Golę się.

2. XII. Służba na sali i służba ofic. dyżurnego. Cały dzień kupa roboty – słaby mroźnik. Nastroje gorsze – jak zwykle po zbyt dobrych wiadomościach. – Oj tak.

³⁹⁾ Por. przypis przy zapisce z 20 IX.

3. XII. Jeden z kolegów otrzymał depezę z domu – szczęśliwy! Im. Ojc[a] L.!!⁴⁰ – Koniec służby dyżurnego – koło zera – nie ma błota – ale później błotnisto. Kilka szczegółików przypomina Ojca – Mamę – dom. – Tęskno, tak bardzo tęskno. – Całe popoł. czytam „Pieniądze” Struga do późna w noc. Czas miło schodzi.

4. XII. Śnieg i błoto – koło zera. Do Wilii już tylko niepełne 3 tygodnie. Rano ze 3 godziny brydża – nic poza tym.

5. XII. Dalej wstrętna pogoda. – Nie zapisałem nic tego dnia więc pewnie „z dnia na dzień” – czyli beznadziejnie.

6. XII. Św-ego Mikołaja. Smyki pewnie szukają za oknem A my? Szczepienie – bezbolesne. Leje – błoto okropne!

7. XII. Po zastrzyku gorączka. – Czuję się podle – głowa boli. – Nie ubieram się, tylko calutki dzień leżę w piżamie. Dalej leje.

8. XII. Im. C. Maryni⁴¹. Rano mróz w korytarzach! Całą noc po ciłem się – lepiej się czuję – wciąż deszcz i błoto. – Trochę jednak spacerujemy. – Nieźle kino – „Bakińcy”. Czytam społeczną książkę „Bez Bielma”. Wieści wyjazd. powt. się.

9. XII. Wciąż błoto i deszczyk. Ale jakiś dobry dzień. I kisiel smaczny, i rozmowa z Wierzbickim krzepi na duchu. Zwłaszcza jednak wyśmienita „bania”⁴². – Trochę brydża na sali. – Doskonałe wiadomości z zachodu. – Sensacja – bo po 12 tygodniach po raz pierwszy gołę brodę. – Także przyjemność! Ale Januli mej prezentera nie przywiozę! Wiad. o zniszczeniu stacji niemieckich! Zabierają Rogowskiego – dokąd? Wilia za 2 tygodnie. – Boże, Boże!

10. XII. Ostatni niedzielny brydż. – Już nie chcę grać i karta nie idzie i nie wolno – choć ostatnie dwa robry karta wali! Poza tym nic nowego

11. XII. „Słodki” dzień – pod znakiem cukru. Otrzymujemy 1½ kg cukru. Sensacja, nareszcie – fasunek na 10 dni. Dobre wieści via Wierzbicki. Może jednak w grudniu. Wiecz. seans ciekawy

⁴⁰) Imieniny teścia, gen. Franciszka Latinika.

⁴¹) Imieniny Cici Maryni – Marii Latinik, siostry teścia Franciszka Latinika.

⁴²) *Bania* (ros.) 'łaźnia'.

12. XII. Nareszcie sucho – mróz. – Szyję i łatam piżamę – pracowity trud. – Szyję też skarpetki, koszulę, gacie, spodnie, czyszczę spodnie itp.

13. XII. Jakoś nic nie zanotowałem. – Szaro – dzień za dniem – Beznadziejnie. – Dobre wieści z Zachodu.

14. XII. Mroźny dzień. – Drugi zastrzyk więc nie wychodzę. – Ale czuję się nienajgorzej. Szyję pracowicie pyjamy. Nadto obciążłem siennik – będą worki. Zdobyłem worek na poduszki. Noc kiepska – mało śpię.

15. XII. Cudny dzień. – Silny mróz. – Okiść. Rano leżę – ale czuję się wcale dobrze. Kupujemy 1½ kg jabłek... na święta. Czytam J. Conrada „U kresu sił”. Doskonałe wieści z Z. (Rada !!).

16. XII. Pierwszy cudny – słoneczny dzień – wspaniała okiść. – Spacerujemy choć mroźno. – Listów dla nas wciąż nie ma. Popoł. i wieczorem robimy „wielkie pranie”.

Ponadtomy posłania – obcinam kawał siennika na worki – szyję. („U kresu sił” Conrada).

17. XII. Drugi dzień słoneczny – mroźno. – Bielizna schnie. – Mało wychodzę. – Fotografia – ceruję – trochę bridge na sali – b. ciekawy seans⁴³ J.P.

18. XII. Nic ciekawego – apetyt wraca – chleb ginie w oczach – coraz gorsze jedzenie.

19. XII. nie wyjeżdżamy.

Szyję, ceruję. – Pogad. prof. Komarnickiego o ustroju hitlerowskim. Wiad. wyjazdowe cichną.

20. XII. Mróz zelżał. – Wieczorem sypie śnieg. – Spacerujemy – szyję, ceruję – omawiamy zakupy wigilijne, cukier, marmelada!

21. XII. Bardzo silny mróz i wiatr. Obwołujemy na próżno sprzedać wieczne pióro. Spacerujemy długo, mimo mrozu. Czytamy – ceruję skarpetki.

22. XII. Słabszy mróz – kupujemy jeszcze po kilu i ¼ cukru. Popoł. i wiecz. fabrykuję sucharki. Wiecz. Swianiewicz mówi o gospodarce 3^{ej} Rzeszy. – Przychodzą listy, ale nie do nas!!

⁴³⁾ Seans spirytystyczny.

23. XII. Wilia. Mróz zelżał. – Przygotowania wigilijne każą wreszcie zapomnieć o tym dniu – służbowym – moc roboty – wreszcie koło g. 6²⁰ (po polsku o 4¹⁰) siadamy do Wilii, opłatek... (Już przedtem życzenia wszystkich sal). – Ustęę z ks[iążeczki] do naboż[ęństwa]. Wzajemne życzenia – Łzy – Westchnienie. Menu: ryba ze śniad. gotowana. Konserwy zupne polskie z ziemniakami, kasza z cukrem, herbata, kaw. piernika, jabłka i sucharki z chleba z kisielem, kolędy, monologi, wiecz. Szulakowski czyta epos o „plenie”⁴⁴. – A myśli z Wami najdrożsi Boże, Boże

24. XII. Ładny dzień zimowy. – Myślami wciąż prawie w domu – przy przygotowaniach – przy wilii, pod drzewkiem. – Śpiewamy kolędy. – Biały chleb.

25. XII. Piękny mroźny słoneczny dzień. Długo spacerujemy. Popoł. bridż na sali. Wieści z kraju nienajlepsze. B. chleb i gulasz!

26. XII. B. mroźno, słońce. Sensacja – spisy w/g wojew[ództw], co poprawia kwaśny humor. Gorączka wyjazdowa. Prawie że nie wychodzimy – czytamy. Marzę o otrzymaniu listu.

27. XII. Mróz – ale słońce. – Gorączka wyjazdowa nagle słabnie – ale nastroje wyjazdowe zostają. – Prawie że nie wychodzimy – szyję – piórę chustki, czytam. Marmelada. Cudne księżycowe noce.

28. XII. Długo śpimy. – Coraz lepsze jedzenie. Pono ponad -20°. Ale ładnie. – pierwsze 2 listy z Warszawy – wciąż sprzeczne wieści wyjazdowe – z siennikami. – Czytamyszyńskie-go. Mjr Czapski

Gołę się.

29. XII. Mróz – ale ładnie. Trochę spacerujemy. – Wieczorem gramy w prymitywne „wyścigi”. Przedtem filozofia prawa polskiego.

30. XII. Prawie że nie wychodzimy – zimno. – „Głodny dzień”. – Śledzie na śniadanie – trochę makaronu na obiad i to wszystko. Poza tym nic ciekawego. Wieczorem pogadanka inżyniera. Podnosi na duchu – krzepi. – Powtarzam ją na sali. – W nocy gramy w „wyścigi” zrobione przez inżyniera.

⁴⁴⁾ *Plen* (ros.) ‘niewola’.

31. XII. Rano długo śpię. Mróz zelżał. – Znów „głodny dzień”. Tem.⁴⁵ wyjazdowa maleje. Nie spaceruję – oszczędzam butów. – Znów listy – (Hurczyn!) – a my? Ciągłe mi w oczach list od Ciebie Maleńka. – Jutro Nowy rok – 1940. – Co nam przyniesie. Jaki inny był Sylwester zeszłego roku. U progu „nowego” milszego życia. I jutro w tym dniu tak by się chciało być z wami wszystkimi i przytulić Was i życzyć lepszego jutra.

1940

1. I. N. Rok. Życzenia noworoczne – pół dnia śpię – pogadanka – wyścigi. – Modłę się bardzo za wszystkich w związku z Nowym Rokiem.

2. I. Solidny mróz. – Mam dyżur – Rano pono -27° (w nocy -32°). Roboty z dyżurem sporo. – Bruderszaft z Hipem Wawrzyniakiem.

3. I. Pogoda łagodna. Rrrozkoszna kąpiel – golę się, robię manicure – po raz pierwszy w niewoli (!). Coraz więcej wiadomości wyjazdowych. Wieczorem bridge

4. I. Mróz zelżał. Mimo dawniejszego snu o kartce z Janki pismem z tejeż daty – listu nie ma. – Nic poza tym.

5. I. I też nic ciekawego. – Dzień jak inne – beznadziejny.

6. I. Trzech Króli. Od rana dużo zmian – bo przeniesienie się na salę Nr 1 na górze: są plusy i minusy. Zdrowotnie zdecydowanie plus! Pog. inż. Bobera o Dardanelach. Wciąż gorączka wyjazdowa. Może przecież w tym miesiącu. – Gramy w „wyścigi”

7. I. Silny mróz. Golę się – kształcimy się w angielskim. Przyzwyczajamy się do nowego towarzystwa. Całkiem miło jest. Wiecz. powt. pog. inż. i redakt. Zabierają tych

8. I. Cudne słońce. -35°. – Zimno jak diabli. – Wychodzi się tylko „służbowo”. – Ale na sali jasno i dobre powietrze. – Mówi się, że w tym miesiącu..! Ile już było tych dat! Na nowej sali całkiem dobrze.

⁴⁵⁾ Zapewne: temperatura.

9. I. Mróz silny. – Od 6-7 służba. – Sen o Jadzi⁴⁶ nowym dziecku. Śniad.: rybeczki i kapusta!!! Mam służbę sprzątającego i trochę roboty z tym. – 1 Schody zam. itp.

10. I. Mróz rekordowy, prawie do -50°. Dobrze obiadał i śniadanie. – Decyduję się szyć rękawiczki z koca. – Całkiem nieźle to idzie.

11. I. Mróz trzyma. – Wypoczywam po wszystkich służbach. – Pracownicy szyją rękawiczki. Obrąbiony koc. – Chodzę z wizytkami na obie dolne sale.

12. I. Mróz popuścił. – Kończę robotę rękawic. – Ceruję skarpetki – łatał koszulę. – Codzień grywamy trochę w wyścigi. – Codzień „anglizujemy” z Johnem. A listu nie ma!!

13. I. Mróz zelżał bardzo. – Cudny słoneczny dzień. – Czytam „Beau Geste”. Wiecz. pog. o faszyzmie i włoskiej polityce. Plotki wyjazdowe ucichły.

Ogólnie: co wieczór w łózkach i „pan prokurator⁴⁷ ma głos”. Jedzenie coraz gorsze, od 15/I ma być lepiej. B[olszewicy] bardzo grzeczni. – Z wszystkiego wynika, że mieliśmy jechać w grudniu, ale coś zaszło. Z zach. i pn. wieści b. dobre.

14. I. Malutki mróz. – Wolny dzień od angielskiego i pogawędek. Gramy w wyścigi. – Wieczorem na dolnej sali. – Masę listów z tamtych stron – a do mnie nic! Boże, żeby już mieć wiadomość z domu. – Modłę się o to.

15. I. Po prostu zupełnie ciepło. – Spaceruję. – Po obiedzie drzemka – angielskie – i już. Dzień za dniem. W oczekiwaniu listów. Jedzenie (prócz chleba) przepodłe.

16. I. Znów w nocy chwycił mróz ponad 20°. – I znów ponad 200 listów i znów do mnie nic. Naprawdę rozpaczliwie smutno. Pierzemy – a z tym zawsze roboty sporo.

17. I. Ostry mróz. – I nic – jak w ogóle ciągle nic. – Beznadziejnie. – Żeby list z dobrymi wieściami, to mogą siedzieć – ale tak?! I dziwnie tępieje się. – Głodno.

⁴⁶⁾ Zapewne chodzi o siostrę Autora *Zapisek*, Jadwigę.

⁴⁷⁾ Być może chodzi o Autora *Zapisek*.

18. I. Czwartek. Mniejszy mróz. Buty się drą rozpaczliwie. Co to będzie z wiosną. Wieści wyjazdowe zmieniły kierunek, że nie do Niemiec.

19. I. Piątek. Mróz spada coraz bardziej. Mam służbę porządkującego. Rano piszę list. Cały dzień pod tym wrażeniem. – Tak tęskno, tak strasznie tęskno do domu i swoich. Ojeeej!

20. I. Sobota. 300 listów – a ja nic! Mróz spadł zupełnie. – Od rana pracuję, bo mam resztę służby izbowej – oraz pracuję w kotłowni. Brud, ale może dostaniemy kolację. – Znów pogłoski wyjazdowe. – Wciąż głodno. – Kapuśniaczek i śledziki. – Fasunku nie widać – a cukru brak. – Dzień za dniem jednaki. – Trochę angielski. – Trochę czytam czasem – ot i wszystko. Tęskno jak diabli. – List nadałem dziś.

21. I. Niedziela. Ciepło – nie ma mrozu – okropnie głodno. – Jakos mi smutno i tęskno. Z listów na ogół niezłe wieści. Tajemnicze wiad. o Węgrzech i Włoszech. W ogóle jest beznadziejnie. Wiecz. świeży chleb „ciastko”.

22. I. Poniedziałek. Ciepło. – Dali czyste zagłówki. – Sytuacja „butowa” rozpaczliwa. – Rubli trudno dostać i b. drogie Golę się i strzygę. Wieczorem pogadanka inż. Bobera.

23. I. Wtorek. Wiosennie. – Wiad. polityczne bardzo pocieszające. Trochę kształcimy się w angielskim. – Pierwszy raz kasza od tak dawna. Wieczorem pog. Felsztyna o grubej Bercie⁴⁸.

24. I. Środa. Ciepło – wiosennie. Coraz lepsze wiadomości polityczne – trochę lepsze jedzenie. – Nawet repeta gulaszowa na kolację. – Gram trochę w bridge’a. – Łatają mi troszeczkę buty.

25. I. Czwartek. Znów wieści, że odjeżdżamy. Zupełnie ciepło. Czyżby odwilż. Znów dużo listów i znów... nic. – Śpimy do 9-tej. – Fala tęsknoty. – Nowa fala wieści wyjazdowych. – Z zachodu wciąż dobre wieści. Pog. Birnb(au)⁴⁹ polit. b. ciekawy. – Bridge często przegrywam

⁴⁸⁾ Gruba Berta – potoczne określenie ciężkiego młotowca M. Gerät kalibru 420 mm z I wojny światowej produkcji niemieckiej.

⁴⁹⁾ Mieczysława Birnbauma, zob. Indeks.

26. I. Piątek. Urodz. Jadzi⁵⁰. Ciepło – pyszna kąpiel. – Drobiazg a cieszy. Coraz bardziej się tępieje. – Tęsknota przechodzi w jakiś głuchy, tępy żal i ból. Nadzieja lepszej doli w przyszłości – żeby tylko wiadomości.

27. I. Sobota. Leciutki mróz. – Rozpamiętując przeszłość, dopiero teraz zdaję sobie sprawę z tego, jak bardzo było mi dobrze, jak bardzo byłem szczęśliwy. Pierwszy raz w życiu jem czosnek. Ale trzeba!

28. I. Niedziela. Słaby mróz, słońce. Rano trochę bridża. Popoł. – chór rewelersów. Tak smutno, tak tęskno. Pog. o Finlandii. – Wyścigi w 7^{ej} sali na dole.

29. I. Poniedziałek. Słaby mróz, słońce. – Mam służbę – więc sporo roboty. Listów i dzien [?] ponad 400 – i znów nic. – Beznadziejnie! Wieści wyjazdowe się utrzymują. – Część kolacji komendanta!

30. I. Wtorek. Mrozu prawie nie ma. Drugi dzień służby. – Dość z tym roboty. Czytam ciekawą rzecz Bojera „Oblicze świata”. – Dostaję talon na naprawę butów, lecz skąd wziąć rubli?

31. I. Środa. Słaby mroziak. – Od rana łażę po blokach i szukam rubli na naprawę butów Najtaniej po 15 złotych!! Wieczorem Szul(akowski) czyta dalszy ciąg swej epepei.

1. II. Niezły mroziak – cudne słońce. Mój Boże! Już luty. – Nastrój beznadziejny. Pog. o teatrze. – Niezły wikt. – A cukru wciąż „niet”⁵¹. – Smutno mi bardzo.

2. II. Matki Boskiej. Jeszcze mróz – golę się – bo święto. Nie ma angielskiego – więc dawaj wyścigi. Wiecz. pog. inż. W. Z zachodu wieści radiowe korzystne.

3. II. Mróz słabnie. – Dostajemy talony. – Dziś i jutro trzeba pisać list. – Nastrój smętny. – Tęskno. – Głupio jakoś. – Gdyby choć list. – B. słaba pog. o ostatniej wojnie. – Trochę robimy angielskie, z Piotrem niemieckie – trochę czytam – poza tym wyścigi.

4. II. Nareszcie cukier! Ciepło. – Myślę dużo o domu. Piszę kartkę do Niny – do Krakowa. Listów sporo, do mnie znów nic! Wiecz. pog. W. o kres[ach] zach.

⁵⁰⁾ Jadwigi Maszewskiej, siostry Autora *Zapisek*.

⁵¹⁾ *Niet* (ros.) ‘nie ma’.

5. II. Śnieg sypie – ciepło. – Trochę bridża „u siebie”. – Obiad dopiero o 6^{tej} – głodno! Ot na normę sowiecką. – Nadzieja na naprawę butów! (Ha!)⁵² No! Ludzi w sklepie!!

6. II. Ciepło. – Dezynfekcja pluskwiana. Moc roboty – porządki itd. Wiecz. pog. „Fiszera” o N. – słabiutka. Wieści wyjazdowe. – „Tłusty wtorek” – Ha! Ha! Ha!

7. II. Popielec. Ciepło. Śnieg. – Nie zapisałem – Więc pewnie nic nie było ciekawego.

8. II. Ciepło – życie płynie z dnia na dzień w oczekiwaniu listu.

9. II. Wciąż ciepło, nawet odwilżowo – śnieg sypie. Nareszcie oddaję buty do bezpłatnej naprawy!!

10. II. List. Gole się. Mrozik pono -16°. Sensacja, ponad 1000 listów. O godz. 8^{ej} wiecz. otrzymuję list. Płaczę przedtem, w czasie i potem. Nie śmiałem nawet marzyć o tak dobrych wiadomościach. Malutka moja Ty! Co za przeżycie. – Cały ten dzień!!! Pierwsza spokojna – dobra noc.

11. II. Śpiewnie mi w duszy. – Teraz mogę siedzieć. – Ninuś bądź błogosławiona za ten list. O Bogu najwyższemu dzięki.

12. II. Ciepło – trochę bridża na sali. Wiecz. pogadanka „Van Hutena”.

13. II. Gramy w bridża na sali. – Jeszcze zima.

14. II. Nic ciekawego.

Uwaga ref.: w poprzek czterech ostatnich rubryk zanotowane:

– dziś imieniny Januli⁵³. – Krupnik. – Atrament.

15. II. Mrozik. – Otrzymuję buty z naprawy. Po prostu święto. Ha! Odżywam. – Nareszcie mogę znowu chodzić. – Kupuję pastę do butów

16. II. Odwilżowo. – Ponad 1000 listów i stąd wiadomości mnóstwo. Wieści jakieś niewesołe. – Ponury dzień.

17. II. Ciepło. – Trochę już wychodzę z okazji naprawionych butów. Grywamy teraz w bri(dge'a) na sali – „na górcze”. Nie czytam za to, bo „biblioteka” się skończyła. – Wielkie pranie

⁵²⁾ Mało już czytelne uzupełnienie tekstu na marginesie przez przepisującego zapiski.

⁵³⁾ Imieniny syna Janusza, przypadające na 24 listopada.

18. II. Śliczny, słoneczny dzień – słońce już grzeje wiosennie. Gramy br[idge'a]. Zach. mówi o pięknie Warszawy. – Mam służbę na sali i robotę w związku z tym.

19. II. Ciepło. – Śnieg w nocy napadał. – Drugi dzień służby sałowej. – Wciąż sprzeczne wieści. – Wchodzimy powoli w decydujący okres co do nas i w ogóle.

20. II. 1300 listów – stąd ruch i wiadomości. Bridge na sali. – angielskie itd. Dużo kiszki wcinam – w ogóle apetyt. Leżę do 11^{tej}. Śliczna pog. o krześle poprzez wieki.

21. II. Mrozik solidny choć ładne słońce. – Ale ostatni mróz z 30 stopni w ciągu dnia schodzi chyba do zera.

22. II. Wiosennie, odwilżowo. – Sporo listów. Kazio Bilczarski⁵⁴ ma list od żony. Wiecz. pog. Izka o Francji.

23. II. Odwilżowo. Wieści różne. Raz jedziemy do Grecji, raz do Niemiec. Pono w Moskwie ważą się nasze losy – i w ogóle losy wojny.

24. II. Odwilżowo – słońce. – Dobrze mi idzie angielski. – Czekam kiedy mi pozwolą napisać – żeby jak najprędzej. Co 3 dni blok służbowy – wcześniej wstajemy. Trochę rozmawiamy na spacerach z Piotrem po niemiecku. Cukier się kończy, a fasunek podobno dopiero po pierwszym.

25. II. Odwilż. Wietrznie. Ponad 1000 listów. Robię trybunę. Gramy w wyścigi. Kupuję szczotkę do zębów! (i proszek). Prawie ½ roku nie czyściłem zębów. Wiecz. mija na tow. pogwarce.

26. II (na) robocie za obozem (torf). Jakże cudnie na świecie. – Kalatówki⁵⁵! Mój Boże!!

Wiecz. b. ciek. pog. Jipo (?) o Helgolandzie dawniej a dziś. Wspaniała kąpiel!

27. II. Służba na sali. 700 listów – ale nic. Nie spodziewam się zresztą wiele, bo skąd? Mamy teraz stałe dzienniki wiecz. – możemy chórem mel. lub śpiewem solowym⁵⁶.

⁵⁴ W maszynopisie: „Belczarski (Uwaga ref.: lub Pelczarski)”.

⁵⁵ Zapewne skojarzenie związane z wyjazdami narciarskimi w Tatry.

⁵⁶ W większych salach obozu w Kozielsku bieżące wiadomości „wyśpiewywano” po zgazzeniu światła (za przypisem w książce *Pamiętniki znalezione w Katyniu...*).

28. II. Drugi dzień służby na sali. Odwilż. – Fasujemy cukier wstecz. Z powodu gliny⁵⁷ f. (?) robimy suchary masowo. Czas jakoś schodzi. – Cukier.

29. II. Coraz więcej wiosny w pow[ietrzu]. Bywają słoneczne dni. – W słońcu już ciepło. Ptaki świergocą. A my siedzimy Nic to. Nie ma angielskiego. B. chory. – Idzie wiosna radosna.

1. III. ½ roku wojny. Pierwszy deszcz. Wpisuję się do bibli[oteki]. Znów będę trochę czytał. Wiecz. pog. o fabrykacji papieru. Tak mi tęskno do innego życia.

2. III. Deszcz ze śniegiem. – Z zach. od kilku dni dobre wieści. – Coś się nareszcie zaczyna dziać. – Nie ma angielskiego. – Dzień wlecze się beznadziejnie. – Nudy, apatia, przybicie jakies. – Uczymy się buchalterii na sali – grywamy w trybunę. Od kilku dni znów gлина straszna zamiast chleba. – Oj te czasy! Okropność. Wieści wciąż wyj[azdowe] tylko nie wiad. do N[iemiec] czy do p[aństw] neutral.

3. III.–9. III. (Uwaga ref.): Zapisane na ukos przez wszystkie rubryki:)

Prawie 2 tygodnie nie pisałem dziennika. – Czas wlecze się. – Dzień schodzi za dniem. Raz już wiosna – to znów nawrót zimy. – Robimy angielski. Definitywnie przyjęty zostają do biblioteki. Czytuję dosyć. – Np. „Ogniem i mieczem” z zapartym tchem. – Grywam w trybunę – raz grałem w szachy. – Chleb znów dobry, a nawet doskonały. Za to z cukrem krucho. Wciąż mówi się o wyjeździe raz do N., to znów do krajów neutr. Święta za pasem! Smutno i tęskno. Mógłby już przyjść drugi list. – A przychodzi ich sporo. Już wszyscy na sali mają wieści i właściwie wszyscy dobre.

(Uwaga ref.: Oprócz tego pod datami zapisano:)

3. III. Siennicki – o kompozycji.

9. III. Cukier fasunek. – służba – pranie.

10. III.–13. III. (Uwaga ref.: Zapisane skośnie przez rubryki:)

Wysłałam list do Niny. Pog. o produkcji papieru. Polit. Birnb.⁵⁸ i Jan (?) Pa..... o działaniach na pd. Wschodzie w czasie wielkiej wojny (Suez!). – Po wodę chodzimy daleko za druty.

⁵⁷⁾ Chodzi o jakość chleba, por. niżej zapiska z 2 III.

⁵⁸⁾ Mieczysław Birnbaum, por. przypis do zapiski z 25 I.

(Uwaga ref.: Nadto pod datą 12. III. napisane:)

[12. III.] Gwałtowana odwilż – więc ubrałem saboty!

13. III. Śnieg ginie w oczach. Wiosna.

14. III. Smutny – deszczowy dzień. – Różne scysje o.....
k..... po prostu histerykiem.

B. interesująco

(Uwaga ref.: Wyrazy nieczytelne wskutek zderzenia powierzchni papieru.)

15. III. Nawrót zimy – nowy śnieg

15. III. – 16. III. (Uwaga ref.): Zapisane skośnie przez rubryki:)

Trochę spacerujemy z Wójc[iakiem] i gadamy po niemiecku. Spoty-
kam się z Marciniakiem. 2 razy kąpiel (byczo!), dostaję kalessony
i ręcznik od bolsz[ewików] i parę ch. do nosa. Po prostu bogactwo!!

17. III. Niedziela Palmowa. ½ roku niewoli. Elektryzujące wia-
domości o możliwości wyjazdu do krajów neutralnych. Dyskusje
i projekty. Usiłuję iść do kina – ale film który już widziałem – lichej.

18. III. W[ielki] Poniedziałek. Słaby mroźnik – słońce. – Nic spe-
cjalnego. – Gramy w trybunę – robimy angielskie. Wiecz. czytam „W
dżungli”. – Wciąż mówimy o wyjeździe na zachód, nie do Niemiec.

19. III. W. Wtorek. Piękny słoneczny dzień. – Mroźnik. – Służba
salowa, ale lekka. Jakoś bardzo mi tęskno. – Później b. ciepło i wio-
sennie. – Cukier.

20. III. W. Środa. Mroźnik – piękny wiosenny dzień. B. o sytuacji
b. ciekawe. Wiecz. zabrali suchary z pieca.

21. III. W. Czwartek.

Mroźnik, piękny słoneczny dzień.

..... w sprawie sucharów. Siennicki o Lordach (?) angielskich.

22. III. W. Piątek. Cudne słońce. Postanowiłem nie jeść cu-
kru. Gorzej, że nie ma chleba, ale jakoś przetrzymałem i mia-
łem satysfakcję. – Modłę się i „godzinki” sobie (odm)awiam
wielkopiątkowe.

23. III. W. Sobota. Ślicznie – pogoda – w powietrzu nastrój
święteczny. – Tak jakby naprawdę miało być jakieś „święcone”. Mój
Boże! Wciąż dyskusje w sprawie listów. Morze plotek. Mówią po-
dobno 27^{go} pierwszy transport! Zobaczmy. Rok temu wyjeżdżam
do wojska!!

24. III. Wielkanoc. Cudne słońce. – Nastrój b. świąteczny. Dziełenie się święc[onym] chlebem i solą, a nawet jajkiem!! (u Bogusławskiego). Wizyty, życzenia – w południe rodzaj akademii. Ale podniosło – wesoło – w pełni nadziei. „Nabożeństwo i spow[iedz]” – samotnie. – Potem list.

25. III. Wielkanoc. – Pochmurno. – Ciepło. – Dalej jeszcze nastrój świąteczny. – Śpimy długo. – Czytam. – Wciąż dyskusje o pisanie listów do krajów neutr. Wiecz. B. na pogwarce i (ra)czuszkach (Z fotkami „honrówki”). – Modłę się.

26. III. Pyszne słońce⁵⁹. Szyję. Kąpiel znakomita. W południe pog. Głuch. o Verdun. Wieczorem 4 godz. Koncert – rewia b. miła. Cukier. Grzę się do słońca

27. III. Pochmurno. 0⁰ – dłużej śpię. – Golę się. – Listy – niestety nie dla mnie. – Czytam dosyć. – Pog. o tytoniu, papierosach i P.M.T.⁶⁰

28. III. Ciepło – deszcz – błoto!! Kartka od Adasia⁶¹.

29. III.–30. III. (Uwaga ref.: Napisane skośnie przez rubryki:)

Dużo czytam (Znachor). Pisać już nie dają. Gorączka oczekiwania. Coś wisi w powietrzu – wciąż błoto, dość zimno czasem lub słońce Wieści z zachodu dobre bardzo – a co z nami? Tęskno. – Zużycie cukru.

31. III. Jakoś nic specjalnego. Żyjemy w oczekiwaniu.

Kwiecień

1. IV. Już kwiecień!! Kiedy się to skończy. Ref[erat] mocny B. o syt. polit. – Rozpacz – pierwsza wesz!!

2. IV. Nic specjalnego.

3. IV. Wiosenne słońce. Odjeżdża pierwszy transport ponad 70 osób. Gubimy się w domysłach dokąd? Wyjechał Bałach. Nie

⁵⁹⁾ W maszynopisie dalej: „(Uwaga ref.: dwa wyrazy starte)”.

⁶⁰⁾ PMT – Polski Monopol Tytoniowy.

⁶¹⁾ Od Adama Riegera – brata Autora *Zapisek*.

będzie dawnego angielskiego. Z rozpaczą znalazłem 2 wszy – w gaciach + trzecia

4. IV. Cały dzień odchodzą transporty. – Gorączkowe pranie, szycie, pakowanie itd. – Błoto. – Gram w szachy – (jedzie Wawrzyński), Trochimczuk.

5. IV. Brzydko – zimno – wciąż transporty. – Jedzie Muszyński. Gram w szachy. – Nastrój podły⁶².

6. IV. Wspaniałe słońce – opalamy się. Przerwa w transportach. Gram w szachy (..... z Wójciakiem!)

Już był spokój i znów jedna wesz. – Brr!

Przychodzi do nas „Skit”⁶³. Czyżby już nie istniał podział Polski. Wciąż morze plotek – dokąd jedziemy – domysły, dyskusje – zmienne nastroje.

7. IV. Cudne słońce – „słonecznie ciepło”. – Transporty jadą – jesteśmy wciąż w oczekiwaniu. – Kąpiel, część. pranie.

8. IV. Cudne słońce – gorąco. Reszta dezynfekcji. – Nie ma co czytać. Łupimy w bridża. (Wiad. do Hanki⁶⁴).

Karmel – cukier!.....

9. IV. Nawrót zimy – śnieg. Jedzie Major i Kazio B⁶⁵. Gramy w bridża. – Siedzimy na kufrach jak w poczekalni. Skończone z wszami!! – Zajęcie Danii.

10. IV. Brzydko. Transporty nie idą. Beznadziejny nastrój. – Dyskusja na temat Norwegii. – Nie gramy w br[idge’a], – szachy. – I tak ot.

11. IV. Rano chłodno – potem cudne słońce. Jedzie Staniewicz. Trochę szachy – trochę bridża. – Beznadziejnie. Kiedy

⁶² Uwaga ref.: „kilka wyrazów skreślone – nieczytelne”.

⁶³ Skit – część obozu mieszcząca się poza głównym terenem klasztoru (ros. *skit* ‘puśtelnia’).

⁶⁴ Hanna z Latiników Popielowa, siostra żony Autora *Zapisek*, przed wojną mieszkała w Borysławiu, po wkroczeniu Sowieców ukrywała się we Lwowie, więc wiadomość nie mogła chyba dotrzeć do adresatki (po wkroczeniu Niemców do Lwowa wyjechała z dziećmi do Krakowa).

⁶⁵ Zapewne wspomniany wyżej Kazimierz Bilczarski.

nareszcie i mnie zabiorą?! Duży transport jedzie. – Mówi się wciąż o Norwegii. Dyskusje o deklaracjach.

12. IV. B. ciepło od rana. – Cudne słońce. Może dziś pojedę! Zostaję komendantem sali. – Opalamy się na słońcu. Trochę czytamy – trochę bridża.

13. IV. Deszcz, brzydko. – Gramy w bridża. Czytam z szaloną przyjemnością „Faraona”. W związku z wstrzymaniem transportów nastój wisielczy. – Głodno, bo nie dają kaszy na obiad i śniadania słabe. Miecz. Janiszewski opowiada o swoich eksperymentach. Dobre wieści z północy.

14. IV. Brzydko, zimno. – B. niezły i ciekawy brydż na dole. – Kończę I tom „Faraona”. B. ciekawy seans rtm. Januszewskiego⁶⁶. – Nastrój słaby. – Oby transport szedł!!

15. IV. Pochmurno, zimno – beznadziejnie. Drugą noc ząb mnie boli. Trochę listów dają. Niespodziewanie po obiedzie transport. Chwała Bogu. – Gramy w baka i bridża. Ciekawy seans.

16. IV. Brzydko. Transporty od samego rana. Wójciak (Niestety!!), potem Radałowicz. Gramy w bridża i w baka – (do 1^{ej} w nocy!).

17. IV. Nareszcie wspaniałe słońce. – Ciekawy seans (Terespol). Jadą Henryk Zdan(owski) i Zb. Jarociński. Smutno! Opalam się. Dlaczego ja jeszcze nie jadę. Wzrasta nadzieja wyj. do p[raństw] neutr. Popoł. nagle przechodzimy do 1^{go} bloku. Ciasno, ale nienajgorzej.

18. IV. Seans 17^{go} wiecz. – nieudany. – Wcześniej idziemy spać. – Cudne słońce – opalam się. – Naprawdę letni dzień. Dają cukier? Łupiemy bridge’a. – Trochę czytamy. Jutro transport – więc jest nadzieja.

19. IV. Ciepły dzień – słońca mało. – Idzie duży transport. Całe przedpołudnie mija na oczekiwaniu. Jestem kompletnie spakowany. – Niestety nic. Trochę czytamy. Łupiemy do wieczora w bridge’a. Jedzenia mamy huk! Gołę się.

⁶⁶⁾ Zob. dalej po zapisce z 23 IV.

20. IV. Dzień ciepły, ale zamglony. Idzie transport. Jedzie Wacek Jurzyński. Robi mi się b. markotno. Tak bym już chciał jechać. Biel[izna] się brudzi. Co robić „we wogóle”?! Nie pojechałem. Byłem wściekły. Ale zabrałem się do roboty. Umyłem się – wewnątrz i zrobiłem ostatnie pranie. – Czasem tęskno. – I tak już dość tego życia!! Wyszło słońce i grzeje bajecznie. – Gorąco! – Odważyłem się być u legendarnego Aleksandrowicza⁶⁷. Może dostanę list! – Bridge.

21. IV. List. B. chłodno choć słońce czasem wygląda zza chmur. Szalona radość z listu Rodziców i Rysia. Wysyłam kartkę do Adasia⁶⁸ do Wilna. – Opalam się popoł. – Idzie mały transport. Gramy do wieczora w bridge’a.

22. IV. Pogoda taka sobie. Czasem słońce. – Golę się. – Wyjazd z Kozielska. – Rewizja. – Podróż autem, wagony więzienne. – Dojeżdżamy do Sucheniczy, gdzie tkwimy do ½ do 3^{ej}. Jedziemy w okropnych warunkach.

23. IV. W nocy burza i deszcz.

Na tym urywa się kronika, prowadzona systematycznie z dnia na dzień. Uzupełnieniem jej jest notatka z seansu rtm. Januszewskiego, o którym mowa pod datą 14. IV., zapisana w rubrykach po kalendarium grudnia:

14. IV. – godz. 19³⁰. Wagon z cegl. kominami i 3 wagony nie towarowe, w oknach jakby kraty. Na stacji w Orszy wagony towarowe.

Brześć – „tu są czubary”⁶⁹ – są w mundurach i cywile w magazynie – dużo ich nie ma – jednego widział w Kozielsku.

Stoi czubaryk ze szpikulcem – leżą na słomie – odsuwa drzwi – jest major – nie wie nazwiska („Jess”) jeszcze jeden major, ma zapisane kiedy wyjechał. – W Brześciu idzie ulicami aż do

⁶⁷⁾ Aleksandrowicz – kpt. NKWD, który według Janusza K. Zawodnego starał się zdobyć popularność wśród więźniów pozorowaną niedyskrecją i różnymi przysługami (J.K. Zawodny, *Katyń* – cyt. za *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, s. 170, przypisy 4), ale z tego tekstu zapiski wynika, że był on też postrachem więźniów.

⁶⁸⁾ Do Adasia, tj. do Adama Riegera, brata Autora *Zapisek*.

⁶⁹⁾ Zob. przypisy do zapiski z 30 IX.

twierdzy – bariera – czubary, a po drugiej stronie Niemcy. – Kamień z napisem S i D. W twierdzy bloki – 1 biały duży zrujnowany – Terespol.

Następnie na stronicach z nadrukiem „Notatki” zanotowano dwa wiersze⁷⁰.

Odszedłem tak jak sen
I znikłem niby cień
A ty z uśmiechem swym
Zostałaś w domku tym.

Czy wrócą chwile te
Gdy pieśni śpiewał wiatr
A słońce patrząc się
Kroczyło grzbietem Tatr.

Gdzie śmiał się cudny świat
Z przeszłości pięknych dni
Śpiewałaś pieśń o której
Ktoś z daleka śnił.

Dzielał nas setki mil
Czy wrócę prędko tam
Gdzie śpiewasz pieśń
Tam w domku tym
Pieśń, którą znam.

*

Zostałaś tam w tym domku bielutkim jak śnieg
W tym domku, do którego ów ktoś zawsze biegł
Zostałaś, czy myślisz jak dawniej znów
Czy myślisz tak Zosieńko mów.

⁷⁰⁾ Dalej przepisujący pisze: „Sądząc z tego, że wiersze są poprawiane stylistycznie i rytmicznie, że posiadają skreślenia i poprawki, można twierdzić, że ich autorem jest autor notatnika”. Trudno się z tym zgodzić, bo poprawki i skreślenia ma tu tekst piosenki *Z młodej piersi się wyrwało...* (por. przypis 71).

1a. Z młodej piersi się wyrwało⁷¹
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem uleciało
Zakochane czyjeś serce.

1b. Żołnierz śmiało drogą
maszerował
Nad serduszkim się uzałił
Serce do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

2a. Żołnierz śmiało maszerował
Poprzez lasy góry pola
Z śmiercią razem szedł pod rękę
Taka to żołnierska dola.

2b. Gdy mu dokuczały A gdy go
raziły wielce
Kule, gdy szedł do ataku
Żołnierz śmiał się bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

3a. Gdy po ~~bojach~~ walkach i po
trudach
W obce kraje zawędrował
Serce swe sterane w bojach
W piersi swej głęboko schował.

3c. (!) A gdy w smutku
i tęsknocie
Żołnierzowi zamierało
W tem pod głową coś w plecaku
Doń cichutko się ozwało.

4a. W długie ciężkie dni
wygnania
Brać żołnierska się zbierała
Myślą wspólną pojednania
Kraj ojczysty wspominiała.

4b. Snując wielkie nowe boje
Serca swoje otwierali
Przyjdzie czas na nowe znoje
A tymczasem tak śpiewali.

5a. Wreszcie nadszedł kres
wędrowki
Żołnierz wrócił do swej wioski
~~Dwa serduszka się złączyły~~ Dwa
się serca połączyły
Znosząc wspólne życia troski.

5b. A po roku trzy serduszka
Biły już przy sobie blisko
Jedno takie malusieńkie
Dwa nucące nad kołyską.

⁷¹⁾ Wiersz, a potem piosenka Michała Zielińskiego z 1933–1934, z muzyką autora. Internetowa Biblioteka Piosenki Polskiej nie notuje zwrotek 3a-5b. Czyżby któreś powstały w Kozielsku? Piosenka nie była szeroko znana przed wojną, stąd zapewne poprawki i skreślenia.

Tę piosenkę tę jedyną Śpiewam dla ciebie dziewczyno
 Może także jest w rozterce Zakochane twoje serce
 Może ~~beznadziejnie~~ gdzieś w ukryciu kochasz
 I po nocach ~~ciągle~~ często szlochasz
 Tę piosenkę tę jedyną śpiewam dla ciebie dziewczyno.

* * *

Na następnej stronie po wierszach autor notuje:

Miałem ze sobą:

Plecak – pled – jasiek	3 p. skarpetek zwykłych
szcz. do włosów	3 p. –”– ciepłych
grzeb. –”–	2 kosz. nocnych
..... –”–	5 kosz. dziennych, sport.
siatka –”–	kremowa
woda kol[ońska] (Ercigon!)	2 p. kalesonów
giletka – nożyki	2 ręczniki
krem do gol.	20 ch. do nosa
pędzel do gol.	1 posz. na jasiek
ałun	kołnierze wojskowe
szcz. do zębów	szalik
pasta do zębów	3 p. rękawiczek – kremowe
puder	skórk. – jed.
wazelina	–”– ciepłe
krem Elida	sweter granatowy
mydło	jabłka – ½ kg. cukru
pantofle	masło
latarka elektr.	chleb – czekolada
baterijki	cukierki kwaśne.
2 talie kart do gry	
pap. listowy – kartki kor.	
prawo jazdy	
pilnik do pazn. scyzoryk	

* * *

Na stronie z nadrukiem „Adresy”:
Adam – W^a Rakowiecka 41/m.4. tel. 44596.

Na następnej stronie zanotowane daty wysłanych i otrzymywanych listów⁷²:

List z Równego do Turzyska 16/9 39 ⁷³	
... przez żołnierza	29/12
Kozielsk 25/11 ⁷⁴ , 29/12	7/1. – 10/2 ⁷⁵
18/I 40	6/3/k.Ad./-28/3 ⁷⁶
4/2 ⁷⁷	14/3 Mama 21/4 ⁷⁸
10/3 ⁷⁹	
8/4 Wiad. dla Hanki Popiel ⁸⁰ .	
21/4 K. do Wilna (Adaś) ⁸¹	

Na następnej stronie z nadrukiem „Imieniny i urodziny” narysowana schematyczna mapka ważniejszych miejscowości (stacji) w okolicy Kozielska.

⁷² Do rodziny w Krakowie dotarł tylko jeden list – zob. *Przedmowa*.

⁷³ 16 września 1939, tj. w dwa dni po rozstaniu z żoną i dziećmi, do Turzyska (list pewnie nie dotarł, bo zapewne poczta nie działała, a zaraz po wkroczeniu Sowietów wyjechaliśmy do Lwowa, potem przez Przemyśl przedostaliśmy się do Krakowa).

⁷⁴ W zapiskach pod 25 XI jest: „piszę list”.

⁷⁵ W zapiskach pod 10 II jest: „otrzymuję list...”

⁷⁶ W zapiskach pod 28 III jest: „kartka od Adasia”.

⁷⁷ W zapiskach pod 4 II jest: „piszę kartkę do Niny – do Krakowa”.

⁷⁸ W zapiskach pod 21 IV jest: „szalona radość z listu Rodziców i Rysia”.

⁷⁹ W zapiskach pod 10 III–13 III jest: „wysyłam list do Niny”.

⁸⁰ Por. przypis do zapiski z 8 IV.

⁸¹ W zapiskach pod 21 IV jest: „wysyłam kartkę do Adasia do Wilna”.

Na stronie z nadrukiem „Źródła zakupów” obliczenia gotówki:	
Zabrałem z domu	120 + drobne
od Mjra Sołtana poż.	<u>200</u>
	320 zł
Wawrzyniak	<u>100 zł.</u>
	420 zł.

Niżej zanotowana pod datami posiadana jeszcze gotówka.

Ostatnia notatka z 18/4 – 197.36 + 16 Rb.

Przy końcu kalendarzyka, po druku „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach” na stronach z nadrukiem „Notatki”:

1/ rachunki – zestawienie podatków i wydatków na remont domu

2/ Zapisana „przepowiednia” Tęgorborze 23/9. 1893 – ś.p. Władysław Wielogłowski.

3/ Z książki Gustawa Morcinka o Śląsku „Proroctwo, znalezione w aktach kościelnych z r. 1721 w Tarno-Górach”.

4/ Zapiski z seansów spirytystycznych, w których brali udział: Jakubowicz, Fryge, Wawrzyniak, Wójciak, Czapski, Henryk, Rutkiewicz i autor.

5/ Zapisane adresy:

[1] Pitula Józef – Obra – p⁸². Wolsztyn.

[2] Czesław Bartkowiak – Leśn. Dopiewiec, p. Dopiewo, pow. Poznański.

[3] Wojciech Szulakowski – Zamość, Słowackiego 5.

[4] Romuald Kałuba – W^a Bałuckiego 22 m. 4.

[5] Euzebiusz Tacikowski – Rembertów..... 36.

[6] Roman Radałowicz – Wilno – Rzeczna 3/m. 2^b (Uwaga ref.: lub 26)

[7] Zbigniew Jarociński – W^a Promienistych 8 (Mokotów).

[8] Stanisław Rudziński – W^a Słoneczna 50 m. 36.

[9] Witold Cendro p. Oziały pow. Kobryń.....

[9a] (W^a Chocimska 17 / Stebelski)

[10] Henryk Zdanowski – W^a Czackiego 14.

⁸²⁾ Skrót „p.” może oznaczać „poczta” lub „powiat”.

- [11] Wacław Stankiewicz – Wilno _ Piłsudskiego 27 m. 2.
[12] Władysław Muszyński – W^a Żoliborz, Suzina 3, m. 30.
[13] Kazimierz Bilczarski – W^a Żoliborz (Rybi), Krasińskiego
29 m. 106.
[14] Tomasz Trochimczuk – Osurow, p. Hrubieszów, p. Doł-
hobyczów.
[15] August Kampo – Poznań, Wilczak 5.
[16] Tadeusz Rutkiewicz – W^a 6 Sierpnia 27/44.
[17] Franciszek Tabaka – Sosnowiec, Płocka 9.
[18] Wilhelm Blacha – Raj 40, pow. Frysztat.
[19] August Dyjas – Mysłowice, Kol. Agaty 2.
[20] Ryszard Goljasz – Kleszczów, p. Żory.
[21] Jan Snach – Słupna – Mysłowice – Piłsudskiego 8.
[22] Jerzy Kociński – W^a Nowogrodzka 19.
[23] Konrad Wolnica – T. Góry⁸³, Katarzyny 1.
[24] Józef Jankiewicz – Radom, Zbrowskiego 96/1.
[25] Józef Chrzęstek – Częstochowa, Sosnowa 10.
[26] Zbigniew Florkiewicz – Lublin, Narutowicza 10.
[27] Adolf Wieloch – Barechowiec, p. Kamińsk., pow. Piotrków.
[28] Edward Sruł⁸⁴ – w. Głuchów, p. Łańcut, woj. Lw[owskie].

Korpus N^o 3 Sala 205 (?)

- [29] Trojanowski Henryk – Bodzew, gm. Belsk, p. Grojec.
[30] Kowalski Mieczysław – Ostaszewo – p. Pułtusk.
[31] Budny Antoni – Budne – p. Ostrołęka.
[32] Rieger⁸⁵
[33] Kubiak Józef – Świeca, p. Ostrów Wkp.
[34] Szkwarkowski Edward – Kielce, Dąbrowska 37.
[35] Dr Wójciak Piotr – W^a Marszałkowska 1. [tel.] 70177
[36] Dr Urlik Markus – W^a Nowolipki 18 [tel.] 16127

⁸³) Tarnowskie Góry.

⁸⁴) Zapewne błąd, zamiast Szul, jak jest w *Zabici w Katyniu...*, bo tam jako miejsce urodzenia również podano: Głuchów.

⁸⁵) Przy nazwisku dopisek: „Uwaga ref.: własnego adresu nie zapisuje, bo go zna”.

- [37] Dr Lipes Maks – W^a Królewska 20 [tel.] 53295
 [38] Dr Goldberg Abram – Wilno – Zawalna 46/2.
 [39] Dr Frenkiel Józef – Łódź, al. Kościuszki 22 [tel.] 25824
 [40] Brański Zygmunt – W^a Grójecka 47.
 [41] Karbonowski Józef – Dąbrowa koło Mławy.
 [42] Dr Bładycz Marian – Lwów – Łozińskiego 6.
 [43] Kijaszko Sergiusz – Zdołbunów – Ostrogska 54.
 [44] Tarnowski Stanisław – Tarnopol – Podogrodzie 4.
 [45] Dr Nasielski Abraham
 [46] Dr Inwentarz (Haim)
 [47] Łuczak (Szczepan)

Na następnej stronie zapisuje jeszcze raz niektóre z powyższych nazwisk⁸⁶, a mianowicie:

[48] Józef Kubiak Świeca p. Ostrów Wkp.

Rieger, Trojanowski, Frenkiel, Karbonowski, Bładycz, Wójciak, Urlik, Lipes, Goldberg, Brański

Notatki na ostatnich 5 stronach pisane w różnych kierunkach, jedno przez drugie, przekreślane i zamazywane, nie dadzą się odczytać poza luźnymi wyrazami.

Podobnie na środkowych kartkach kalendarzyka znajdujemy zapiski różnych cyfr, miejscami zestawienie wydatków na gazety, listy itp. lub też wydatków w jadalniach.

Za zgodność odpisu: /-/ [podpis nieczytelny]
 w Krakowie, dnia [daty brak]

⁸⁶⁾ Czy w związku z jakąś inną społecznością?

List z Kozielska

W archiwum rodzinnym zachował się tylko odpis listu, przepisany na maszynie, ale skserowany tak, że do dalszej publikacji się nie nadaje, wobec czego został jeszcze raz przepisany.

25.11.1939 r.

Bardzo, bardzo kochani Rodzice i wszyscy Drodzy moi!

Piszę do Was i Niny wspólny list, adresując do Krakowa, w nadziei, że już tam zjechała. Na wszelki wypadek podaję adres, pod którym ją zostawiłem: Turzysk, powiat Kowel, u inż. Doroszkiewicza. Gdyby jeszcze nie była z Wami, skomunikujcie się z Nią za wszelką cenę!

Ninuś – Małeńka moja, Smyki moje najdroższe!

Jestem w Z.S.R.R. – zdrowy i dobrej myśli. Sądzę, że już dość dawno opuściłaś Turzysk i via Lwów zjechałaś do Krakowa, a może nawet zaglądnęłaś do Cieszyna? Ciekawym bardzo co z resztą naszej rodziny. O bracie Jureczku miałem dobre, choć niesprawdzone wieści, że był lekko ranny w rękę w pierwszym dniu wojny z Niemcami i skierowany do szpitala w Krakowie. Modłę się tu za Was Wszystkich. Ciekawym, czy udało się coś uratować z mieszkania i co z autem.

Napiszcie do mnie zbiorowy list w jednej kopercie i piszcie tylko po otrzymaniu listu ode mnie, jako odpowiedź, wyłącznie na tematy rodzinne i bardzo

czytelnie. Gdybyście mieli jakieś złe wieści, trudno, napiszcie i tak, abym wiedział co i jak. Osobno zaraz po wysłaniu odpowiedzi na ten list, wyślij Ninuś – o ile Ci to nie sprawi trudności – paczkę: 2 pary wełnianych tanich skarpetek (Nr. 11), parę tanich wełnianych rękawiczek (Nr. 7), starą koszulę, najlepiej z kołnierzem sportowym i jakiś stary, lichy sweter bez rękawów, nadto nożyk do golenia i nic więcej!

Tęsknię za Wami bardzo drodzy moi i z myśli mi nie schodzicie wszyscy, wszyscy – Jak sobie dajecie radę, czy masz z czego żyć? Obdumałem sobie tu urodzinki Janusza, imieniny Jadzi, Twoje Ninuś urodziny, urodziny własne, Ojca (69 lat!) i imieninki Januli. –

Bądźcie Wszyscy dobrej myśli. Bądź Ninuś silna i spokojna – powiedz smykom najmilszym, a zwłaszcza Januszowi, aby był dzielny! Spoglądam na fotkę, myślę o Was Wszystkich i sercem się do Was wrywam, ale wierzę głęboko, że wszystko będzie dobrze. I to dodaje mi sił. –

Całuję Was bardzo, bardzo. Rodzicom jednym i drugim ręce całuję, Wszystkim uściski.

Ciebie Małeńka moja, najmilsza, z smykami do serca tulę i Bogu Was gorąco polecam. –

Na wszelki wypadek łączę życzenia świąteczne i noworoczne –

Wasz kochający Jędrek

Adres mój: [Na tym odpis listu się urywa – JR.]

Indeks osób

Indeks ułożono według nazwisk. Uwzględniono też skróty i same imiona, jeśli nie udało się ich zidentyfikować z konkretną osobą. Nie połączono w jednym hasle osób występujących raz z imieniem, raz bez imienia wtedy, gdy „lista katyńska” podaje dwie osoby (lub więcej) o tym samym nazwisku. Indeks odsyła do dat, pod którymi w *Zapiskach* te osoby są wymienione.

Nazwiska osób wymienionych w *Zapiskach* z okresu niewoli sprawdzono z „listą katyńską” według: *Zabici w Katyniu* („Memoriał” Moskwa – „Karta”, Warszawa 2013, seria: Indeks represjonowanych, t. XXI)⁸⁷ i za tą publikacją podano po znaku → rok urodzenia, zawód, stopień wojskowy, skrót ZwK i stronę. Opuszczono imiona i nazwiska najbliższej rodziny czy domowników Andrzeja Riegera.

Adam [przed wykazem listów]	Bilczarski Kazimierz, [13], Bilczarski Kazio 22 II, B. Kazio 9 IV → ZwK brak
Aleksandrowicz [mjr NKWD] 20 IV B. 1 IV	
B. 25 III	Birnbaum [Mieczysław] 25 I, 10 III → ur. 1889, dziennikarz, literat, ppor. rez. – ZwK 155
Bałach. 3 IV → Bałachowski Witold, ur. 1982, nauczyciel, por. rez. – ZwK 131	Błacha Wilhelm [18] → ur. 1910, nauczyciel, ppor. rez. – ZwK 156
Baranowski Włodzimierz dr (Włodek) 3, 12 X → ZwK brak	Bładycz Marian dr [42], Bładycz dr [48] → zapewne = Bładyce
Bartkowiak Czesław [2] → ur. 1908, nauczyciel, ppor. rez. – ZwK 138	

⁸⁷⁾ Niektóre z tych osób ocalały i na „liście katyńskiej” ich nie ma.

- Marian ur. 1909, lekarz, ppor. rez. – ZWK 156
- Bober inż. 6, 22 I → w ZWK 159 dwie osoby o tym nazwisku: B. Antoni i B. Wojciech, obydwie innych zawodów
- Bogusławski 24 III, 6 XI → w ZWK 161-162 dwie osoby o tym nazwisku: B. Czesław i B. Walerian
- Brański Zygmunt [40], Brański [48] → ur. 1895, lekarz, ppor. rez. – ZWK 170
- Budny Antoni [31] → ZWK brak
- Burzyk 17 X → ZWK brak
- C. Kaziu 4 IX → por. w ZWK Caliński Kazimierz 187, Chrzanowski Kazimierz 199, Czernecki Kazimierz 214, Czyżewski Kazimierz 218
- Chrzastek Józef [25] → ur. 1911, ppor. rez. – ZWK 199
- Cendro Witold [9] → Cendro Wincenty Witold, ur. 1895, agronom, kwaternionista, mjr dypl. – ZWK 188
- Cichy 19 XI → ZWK brak
- Czapski mjr 28 XII, Czapski [p. 4 przed wykazem adresów] → por. Czapski Bronisław, komisarz w PKP, mjr w st. sp. – ZWK 210
- Czekalska Hanka 4 IX
- Dworakiewicz inż. 12 IX
- Dyjas August [19] → Dyjas Augustyn, ur. 1913, urzędnik skarbowy, ppor. rez. – ZWK 244
- Felsztyn 23 I → ZWK brak
- „Fischer” 6 II → Fischer Adolf Zygmunt, ur. 1891, mjr w st. sp. – ZWK 260
- Florkiewicz Zbigniew [26] → ur. 1905, urzędnik państwowy, ppor. rez.
- Frenkiel Józef dr [39], Frenkiel [48] → zapewne = Frenkiel Izaak, ur. 1904, lekarz, ppor. rez. ZWK 265 (zgadza się też miejsce zamieszkania: Łódź)
- Fryge [p. 4 przed wykazem adresów] → zapewne = Fryga Zygmunt, ur. 1902, nauczyciel, ppor. rez. – ZWK 267
- Gąsiecki 19 XI → Gąsiecki Józef, ur. 1903, dca baterii, kpt. – ZWK 280
- Głuch. 26 III → Głuchowski Leonard, ur. 1896, inż. chemik, por. rez. – ZWK 290
- Goldberg Abram dr [38], Goldberg [48] → ZWK brak
- Goljasz Ryszard [20] → ur. 1907, nauczyciel, ppor. rez. – ZWK 294
- Hania 9 IX
- Henryk [p. 4 przed wykazem adresów]
- Hurczyn 31 XII → Hurczyn Michał, ur. 1893, inspektor w JHP, mjr – ZWK 333
- Inwentarz Haim [46] → Inwentarz Chaim, ur. 1896, lekarz, ppor. rez. – ZWK 336
- Iżek 22 II → ZWK brak (może to imię?)
- Jakubowicz [p. 4 przed wykazem adresów] → Jakubowicz Dobiesław, ur. 1911, nauczyciel, ppor. rez. – ZWK 341
- Janiszewski Miecz. 13 IV → ZWK brak (może zamiast Januszewski – por. niżej)

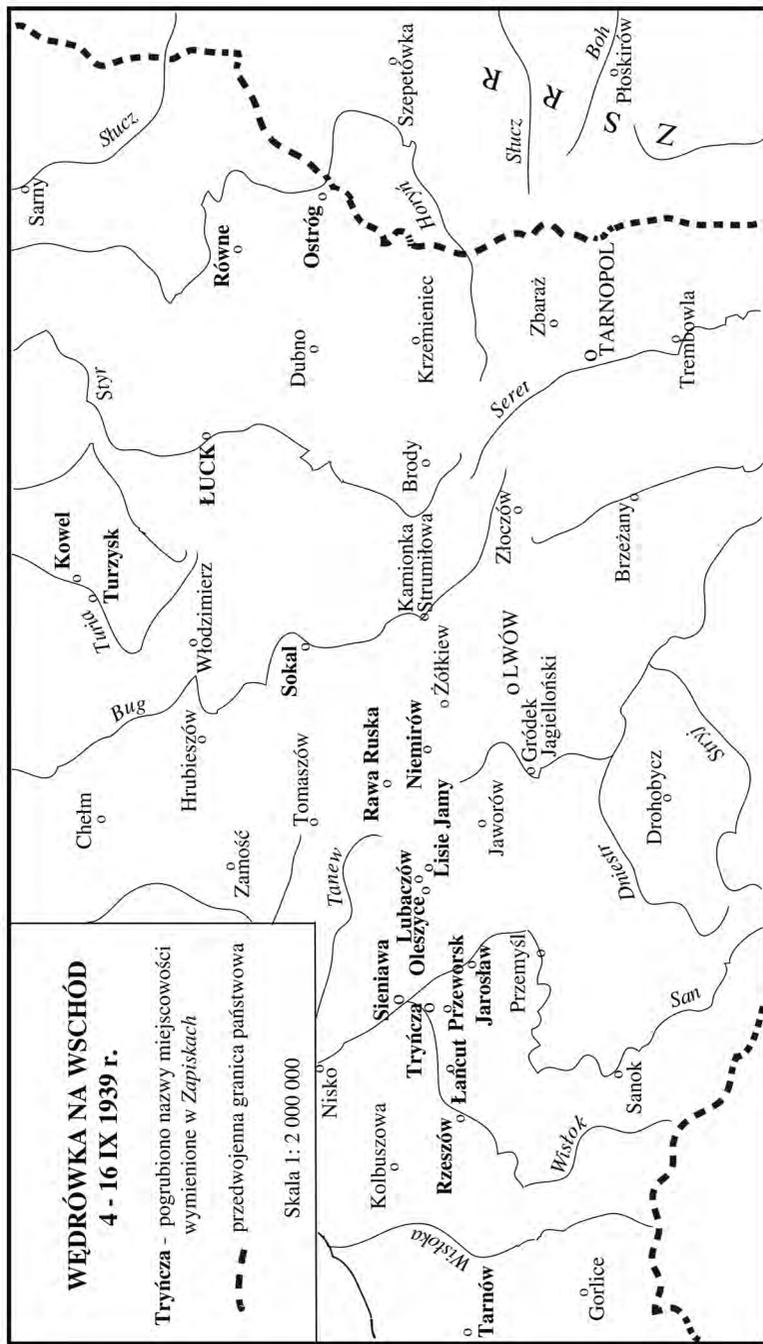
- Jankiewicz Józef [24] → ur. 1909, inż. leśnik, ppor. rez. – ZwK 347
- Januszewski rtm. 14 IV i [po 23 IV] → zapewne = Januszewski Mieczysław, ur. 1898, oficer taborowy, kpt.
- Jarociński Zb. 17 IV, Jarociński Zbigniew [7] → ur. 1906, inż. rolnik, ppor. rez. – ZwK 352
- Jipo [por. Wawrzyński Hipol] 26 II
- John 12 I
- Józek 8 X
- Jurzyński Wacek 20 IV → Jurzyński Waclaw, ur. 1906, ppor. rez. – ZwK 363
- Kałuba Romuald [4] → ur. 1902, inż. architekt, ppor. rzez. – ZwK 368
- Kamiński rtm. 2 X → może = Kamiński Roman Stanisław, ur. 1896, rtm. – ZwK 369
- Kampo August [15] → zapewne = Kamps August, ur. 1915, ppor. – ZwK 370
- Karbonowski Józef [41], Karbonowski [48] → ur. 1911, oficer oświatowy, por. – ZwK 372
- Kijaszkowski Sergiusz [43] → ur. 1907, pchor. rez. – ZwK 384
- Kociński Jerzy [22] → ZwK brak
- Komarnicki prof. 19 XII → czy = Komarnicki Jan, ur. 1894, kier. w MSWojsk., kpt. – ZwK 398
- Kornicki 13, 17 X → ZwK brak
- Kowalski Mieczysław [30] → w ZwK 416 jest Kowalski Mieczysław Antoni (adres w ZwK nie zgadza się z adresem w *Zapiskach*) i Kowalski Mieczysław Stanisław (brak adresu)
- Kubiak Józef [32], [48] → ur. 1907, inż. mechanik, ppor. rez. – ZwK 435
- Lipes Maks dr [37], Lipes [48] → zapewne = Lipes Mordochel, ur. 1892, lekarz, por. rez. – ZwK 463 (to samo miejsce zam. – Warszawa)
- Ludwiczak 19 XI → Ludwiczak Edward, ur. 1911, absolwent seminarium nauczycielskiego, ppor. rez. – ZwK 468
- Łuczak 28, 29 IX → w ZwK 477-478 są trzy osoby o tym nazwisku: Ł. Paweł, Ł. Szczepan i Ł. Tadeusz
- Łuczak Szczepan [47] → ur. 1906, inż. leśnik, ppor. rez. – ZwK 478
- Łuniewski dr 8 IX → Łuniewski Ludomir, ur. 1899, adm. własnego majątku, por. rez. – ZwK 479
- Maciejczyk 4 XI → ZwK brak
- Major 9 IV
- Mietka [= Wróblewski Mieczysław?] 4 IX
- Muszyński 5 IV → w ZwK 527-528 są 3 osoby o tym nazwisku: M. Józef i dwie osoby: M. Władysław
- Muszyński Władysław [12] → w ZwK 527-528 są dwie osoby o tym imieniu i nazwisku (a żadna z nich nie mieszkała w Warszawie, jak osoba wymieniona w *Zapiskach*)
- Nasielski Abraham [45] → ZwK brak

- Obrudziński 30 XI → ZwK brak
- Pa... Jan 10 III → ZwK jest Pachecka
Jan 565, Pawłowski Jan (dwie
osoby) 574
- Pitula Józef [1] → ur. 1903, nauczy-
ciel, ppor. rez. – → ZwK 593
- Radałowicz Roman [6], Radałowicz
16 IV → ur. 1906, ppor. rez. –
ZwK 617
- Rogowski 9 XII → w ZwK są dwie
osoby o tym nazwisku: R. Bole-
sław 630 i R. Józef 631
- Rudziński Stanisław [8] → Rudziń-
ski Stanisław Jerzy, ur. 1895,
urzędnik, rtm. w st. sp. – ZwK 641
- Rutkiewicz Tadeusz [16], Rutkie-
wicz [p. 4 przed wykazem adre-
sów] → ur. 1908, technik elek-
tryk, por. rez. – ZwK 643
- Siennicki 3, 21 III → ZwK brak
- Skąpski Dzidek 19 XI → Skąpski
Bolesław, ur. 1905, podprokura-
tor – ZwK 668
- Smorawiński gen. 22 IX → Smora-
wiński Mieczysław, ur. 1893, do-
wodca OK, gen. bryg. – ZwK 680
- Snach Jan [21] → ZwK brak
- Sołtan mjr [po wykazie listów] →
Sołtan Rafał, ur. 1894, kmtd
KRU, mjr – ZwK 687
- Srul zob. Szul
- Stankiewicz 11 IV → w ZwK 693-
694 jest osiem osób o tym na-
zwisku: S. Antoni, S. Julian, S.
Michał, S. Mieczysław Norbert,
S. Stanisław, S. Wacław, S. Wła-
dysław, S. Zygmunt
- Stankiewicz Wacław [11] → ur. 1904,
dca plutonu, rtm. – ZwK 694
- Stebelski [9a] → ZwK brak
- Swianiewicz 22 XII → Swianiewicz
Stanisław, prof., por., wycofany
przez Sowietów ze stacji Gnie-
zdowo (ZwK oczywiście brak)
- Szkwarkowski Edward [34] → ZwK
brak
- Szul Edward⁸⁸ [28] → Szul Edward,
ur. 1910, urzędnik, ppor. rez. –
ZwK 726 (tu jako miejsce ur.,
a w *Zapiskach* jako miejsce za-
mieszkania: Głuchów)
- Szulakowski 30 I → w ZwK 726 są
trzy osoby o tym nazwisku: Sz.
Maciej, Sz. Wacław, Sz. Wojciech
- Szulakowski Wojciech [3] → ur.
1898, por. rez. – ZwK 726
- Tabaka Franciszek [17] → ZwK brak
- Tacikowski Euzebiusz [5] → Taci-
kowski Euzebiusz Stanisław, ur.
1912, urzędnik ZUS, ppor. rez. –
ZwK 743
- Tarnowski Stanisław [44] → ZwK
brak
- Trochimczuk 4 IV, Trochimczuk To-
masz [14] → ur. 1908, dca pluto-
nu KOP, por. – ZwK 753
- Trojanowski [48] → w ZwK 754 są
cztery osoby o tym nazwisku:
T. Aleksander Maciej, T. Henryk,
T. Sylwester, T. Władysław

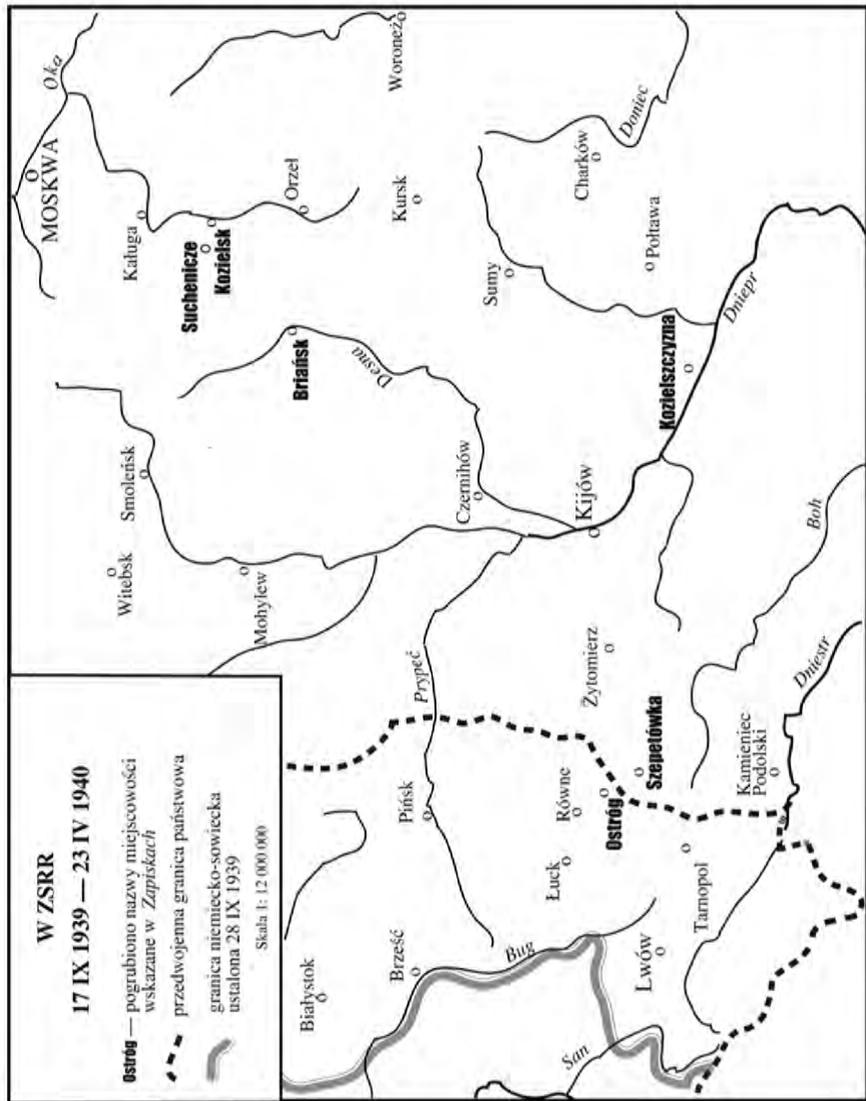
⁸⁸⁾ W tekście przepisany na maszynie: Srul.

- Trojanowski Henryk [29] → ur. 1905, nauczyciel, ppor. rez. – ZwK 754
- Urbańczyk 17 X → Urbańczyk Erwin, ur. 1897, prawnik, por. popsp. rusz. – ZwK 761
- Urlik Markus dr [36], Urlik [48] → dr med., ppor. rez. – ZwK 762
- „Van Hutten” 12 II
- W. 4 II
- W. inż. 2 II
- Wawrzyniak 4 IV, [p. 4 przed wykazem adresów] → w ZwK 722-723 są cztery osoby o tym nazwisku: W. Antoni, W. Hipolit, W. Józef, W. Władysław
- Wawrzyniak Hipo [por. Jipo] 2 I → Wawrzyniak Hipolit, ur. 1897, prawnik, por. rez. – ZwK 772
- Wieloch Adolf [27] → ur. 1915, nauczyciel – ZwK 782
- Wierzbicki 11 XII → w ZwK 783 są trzy osoby o tym nazwisku: W. Ludwik, W. Ryszard, W. Witold
- Wojciech. kpt. 12 IX → zapewne = Wojciechowski Karol Fulgencjusz, ur. 1891, oficer placu Zamłość, kpt. – ZwK 798
- Wolnica Konrad [23] → ur. 1911, pracownik sądu, ppor. rez. – ZwK 803
- Wójciak Piotr dr 8, 24, 26 X, 6, 7, 15 XI, 15 III, 6, 16 IV, [35], Wójciak [p. 4 przed wykazem adresów], [48] → Wójciak Piotr Paweł, ur. 1903, dr med., por. rez. – ZwK 808
- [Wróblewski Mieczysław?] – zob. Mietka 4 IX
- Zalewski 4 XI → w ZwK 821-822 są trzy osoby o tym nazwisku: Z. Edward, Z. Jerzy, Z. Tadeusz
- Zbroja dr 19 XI → Zbroja Franciszek, ur. 1904, lekarz, ppor. rez. – ZwK 827
- Zdanowski Henryk 17 IV, [10] → ur. 1907, prawnik, por. rez. – ZwK 828

MAPY



Mapa 1. Wędrowka na Wschód 4-16 IX 1939 (oprac. Ewa Giedroyc-Rieger).



Mapa 2. W ZSRR 17 IX 1939-23 IV 1940 (oprac. Ewa Giedroyc-Rieger).

Aneks

DOKUMENTY, LISTY I FOTOGRAFIE

DOKUMENTY I LISTY SPRZED WOJNY

L. 895

Kraj koronny: *Morawy*



Metryka chrztu.

z metryki chrztów ewangelickiego zboru A. C

w *Mor. Czeskawie* Tom. *III*

Folio *324* Liczba *177*

Chrzest	Czas (rok, miesiąc, dzień)		Miejsce		Płeć			
	narodzenia	chrztu	narodzenia (numer domu)	chrztu	męska		żeńska	
		<i>1906</i>			ślubne	nieślubne	ślubne	nieślubne
<i>ks. Jan Jędrzej</i>	<i>Tysiąc dwięćset sześć</i> <i>1. listopada</i>	<i>2. grudnia</i>	<i>Wilkowice 358/1</i>	<i>M. Czeskawa</i>				

Imię chrzestne:

Andrzej

Rodzice		Chrzestni ojcowie
ojciec	matka	
<i>Roman Rieger</i> <i>inżynier i kierownik przybi-</i> <i>orczywa w Czeskawie</i>	<i>Wanda z Michajdów Riegerowa</i>	<i>Jan Skonawski, profesor w Cieszynie</i> <i>Elka Karasowa, matronka szarych leśnego w Varész-u</i>
		<i>Położna: Stanisława Groboda w Wilkowicach</i>

Metrum in...
in eccl. Aec. Aeg. Crag. ...
die 28. P. 1922.
Ewang. urząd parafialny A. C.:

M. Czeskawa dnia *12. sierpnia* 1913.



Profosarz:
ks. Jędrzej

Metryka chrztu (1906).

L. 42.

Świadectwo dojrzałości

Rieger Andrzej

urodzony dnia 1. listopada w Włotkowicach
(powiat w Łachowicach, województwo)

religji ewang. anglik. ukończył studia klasy I-VIII, r. 1916/17 -
1923/24. z czego kl. I.-II. w p. gimnaz. w Łiszymie, zaś kl. III-VIII
w państ. gimnazjum III. im. Kr. J. Sobieskiego w Krakowie

I zdawał egzamin dojrzałości dnia 13. czerwca po rozprawie.

Na podstawie tego egzaminu uznano go

dojrzałym z postępem celującym

do studjów w szkołach akademickich

w Krakowie, dnia 13. czerwca 1924.

Wł. Pogorzelski
Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej



Wł. Pogorzelski
Dyrektor

J. Antoni Kiciń
Odpowiedzialny

UNIVERSITÉ DE GRENOBLE

Comité de Patronage des Étudiants étrangers

COURS DE VACANCES 1926.

CARTE D'ÉTUDIANT

M. Rieger André
(André)

Signature de l'Étudiant,

Le Président du Comité,

Aimé BOUCHAYER.

Cette carte, exclusivement personnelle, ne peut être prêtée.
Elle est exigée soit à l'entrée, soit à la sortie des Cours.

INSCRIPTION

N° 402

AUX

COURS DE VACANCES 1926

valable jusqu'au 5 Sept

Nom : M. Rieger A

Somme reçue : deux cent dix + 30

pour 3 mois 3 semaines.
Grenoble, le 3 Sept

POUR LE PRÉSIDENT DU COMITÉ :



[Handwritten signature]

Kurs wakacyjny (Grenoble 1926).

Ważne wyłącznie dla Sadu Apelacyjnego
w Katowicach.

Rzeczpospolita Polska

Województwo Śląskie

~~Starosta~~ Magistrat Król. Huta

L. dz. 0/2375/29.



Wolne od opłaty stemplowej
po myśli art. 107 p.k.f.
ustawy stemplowej z dnia
1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P.
Nr. 86, poz. 576.)

Poświadczenie obywatelstwa.

P an R i e g e r Andrzej, Magister Praw - - - - -

urodz dnia 1. list opada 1906r. - - - - -

w Witkowicach - - - - - powiatu Morawska Ostrawa - - - - -

syn ~~znanego~~ Romana i Wandy, z domu Michejda - - - - -

posiada obywatelstwo Państwa Polskiego.

Poświadczenie to zapisane we właściwym rejestrze pod L. b. 876. - - - - -

~~Ważne wyłącznie dla Sadu Apelacyjnego w Katowicach.~~

Królewska Huta dnia 17 października 1929r.



Pierwszy Burmistrz:

~~Starosta~~

Spaltenstein
Spaltenstein

Wł.

Poświadczenie obywatelstwa (1929).

RZECZPOSPOLITA POLSKA

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE
MAGISTRAT w KATOWICACH
Starostwo jako władza adm. ogóln.
I. instancji IV. O. N. 1336/36.



Poświadczenie obywatelstwa.

pan Andrzej Rieger, zamieszkały w Katowicach - - - -

- - - - - urodz. dnia 1 listopada 1905 r.

w Witkowicach powiatu Morawska - Ostrawa

syn (córka) Romana Riegera i Wandy z domu Miohejda - - - - -

oraz jego żona Antonina z domu Latinik urodz. dnia 17 października
1906 r. w Krakowie tudzież jego-

(tej i ich) dzieci:

1) Janusz Andrzej Rieger urodz. dnia 20 września 1934 r.
w Krakowie

2) _____ urodz. dnia _____ r.
w _____

3) _____ urodz. dnia _____ r.
w _____

4) _____ urodz. dnia _____ r.
w _____

5) _____ urodz. dnia _____ r.
w _____

posiadają obywatelstwo Państwa Polskiego.

Poświadczenie to zapisane we właściwym rejestrze pod L. b. 1336/36.
traci ważność po upływie trzech lat od dnia wymienionego poniżej w dacie-

Katowice, dnia 28 maja 1936 r.



Za I. Burmistrza

STAROSTA-

[Signature]
Mgr. Soból

MINISTER
SPRAWIEDLIWOŚCI
WARSZAWA

Dnia 10 sierpnia 1936 r.

Nr. B. P. 7913/36

Do

Pana ANDRZEJA RIEGERA

Podprokuratora Sądu Okręgowego

w Katowicach

Prezydent Rzeczypospolitej mianował Pana
w dniu 31 lipca 1936 r., wiceprokuratorem
Sądu Okręgowego w Katowicach.

Zgodnie z tem postanowieniem, wzywam
Pana do objęcia powyższego stanowiska.

Jednocześnie nadmieniam, że będzie Pan
otrzymywał nadal uposażenie według czwartej
(IV) grupy.



MINISTER

SO

REALIZ. W. W. WIEDZMA, KRAKÓW 1226-35.

Nominacja na wiceprokuratora (1936).

**PROKURATOR
SĄDU APELACYJNEGO
W KATOWICACH**

Dnia 28 grudnia 1937 r.

Nr. Prez: 2707/37

Pp. —

D o

Pana Andrzeja Riegera
Wiceprokuratora Sądu Okręgowego
w Katowicach

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 1937 r. Nr. B.P. 15688/37 - zawiadania, że Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 16. grudnia 1937 r. na mocy §§ 1 i 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. / Dz.U.R.P. Nr. 102 poz.782/ przyznał Panu III-cią / trzecią / grupę uposażenia z dniem 1 kwietnia 1938 r.-



Prokurator Sądu Apelacyjnego

Lieszyn, dnia 22/
1917. *RV*

Droga Matusiu!

Bóg pozwolił,
abyśmy - nawet w tych czasach
wojennych - mogli dzień po
dniu Mamusie razem obchodzić.
Nie zdobyłbym się na nic lepszego,
tylko na te słowa, które tu
napisałem i na mały obrazek
gipsowy. Składając więc ten ma-
ły podarek, życze Mamusie

"Wszystkiego Najlepszego"
na urodziny. Wzrę i następane
urodziny będziemy mogli ra-
zem obchodzić. Tego życzy z ca-
łego serca swojej kochanej Mamu-
si.

Najdroższa Babciu!

W przyszłą niedzielę, mam przy-
stąpić do konfirmacji, obratobnie
Chrystusa Pana za żywotnika
na całe życie. Mam przed
sobą pewien wybór, czy dalej
w tej wierze chcą trwać, czy
nie? Radłoscię więc złożyć wy-

znamie wiary i przystąpię
do pierwszej komunji świętej.

Draga Babciu wiele błamuni

dobrego uczyniła, a po raz pierwszy przed obta-
wierałam jasmuniem i rząm i z grzechów się przed
wadem Babciu. Tęże w. Bogiem wyzycie, dzighujs
tyum, w którym mam ja wypręto w Babciu alla

umie uczyniła, proszę o
przebaczenie za winy i bto.
gostawicustwo.

Ręczyli drogiej Babciu
ratuje,
kochającej wamb

Jednost

List do babki przed konfirmacją
s. 1 (1917).

List do babki
przed konfirmacją s. 2 (1917).

Grzegorz Bogu, że może stać się wobec
nie, wobec kochania i poświęcenia, że chcesz
być chrześcijaninem, chcesz żyć tak, jak
nieu Bogu przykazał, że chcesz być ewangelizator-
kiem. Tyś chciał tą konfirmacją, to
„utwierdzenie” uwierzyć w Boga i
kochać Go, wcielając się w Boga
i bliźniego.

Tyś kochał Boga, który przy-
kazał mi uwierzyć w Boga.

Że tak lekko sercem zbliżyć się do Boga
zawsze, że faktem zbliżyć się do Boga po-
rze pierwszy. Niech Ci pozwoli być zawsze
czystym i prawdziwym. A Ty dłoń do tego
wszelkich starań. Jeżeli straszysz w życiu
kochać to co Tyś kochał, jeżeli prowadzisz
życie Bogu i bliźniemu, straszysz powstawanie
dalekiego życia, bądźcie owo ten trzeci.
Ale tak nigdy nie bójcie!

DOKUMENTY I KORESPONDENCJA PODCZAS WOJNY

Starostwo Powiatowe Lubaczowskie

L. 2.102/39

W Lubaczowie, dnia 193... r.

Przedmiot:

Lubaczów dnia 8/X 1939

= Z A S W I A D C Z E N I E =

P. Rieger Antonina i 2 dzieci z rodziną uprawnion jest do przejazdu pociągami pasażerskimi według wojennego rozkładu jazdy ze stacji Lubaczów do Kowla - Łuck

Niniejsze zaświadczenie upoważnia na przejazd jednorazowy tam i z powrotem od dnia 8.X 1939 do dnia 12.X 1939 za okazaniem biletu jazdy oraz ~~legitymacji służbowej~~ względnie dowodu osobistego.



Za Starostwo Powiatowe

[Handwritten signature]

Zezwolenie na przejazd rodziny według wojskowego rozkładu jazdy z Lubaczowa do Kowla - Łucka.

Erklärung der Abkürzungen. A = Aufschlag, E = Einschreiben, G = Güterverkehr, P = Post, PK = Paket, Ph = Päckchen, Wert = Wert, Zk = Zähler.

Wita i paczka sąbawarant
 praszę o przechować
 Der Absender wird den umrandeten
 Teil auszufüllen. I proszony wy-
 pełnić tylko część

Einlieferungsschein - Dowód nadania

Gegenstand:) Brief) Nr
 przedmiot:) list) Nr

Nachnahme Pobranie	Zl	Gr	Ge- wicht: waga:	kg	g
Wert oder Betrag wartosc	200 200 / 20 00				
Empfänger Odbiorca:	Kudrzej Redyca				
Bestimmungs- ort: Miejsce przeznaczenia:	Linschau				

Aufgabestempel
 Datownik nize-
 du nadania
 47-18

Dośkannahme
 Pocztowe przyjęcie
 [Signature]

Objaśnienia skrótów. A = Zlecenia pocztowe, E = polecone, P = przewoźnik pocztowy, PK = paczka, Ph = pakićek, Wert = wartosc, Zk = karta wplyty

242 E 000 008

500-449

Dowód nadania paczki do Kozielska.



Kartka wysłana w lutym 1940, zwrócona w kwietniu 1941.

Jedzenie i jedzenie listów Tonia z listopada 409 cie-
 szejony nie bardzo. Co listop. byłam już z dziećmi
 tu - mieszkać w moich, rodziców wian z Kaulig
 i jej dziećmi. Rodzice nasi i Tosi, Walerka - ta - Kaulig -
 Hala i Marysia z dziećmi, Tadeusz, Franek i adoni
 w Kaulig. Zgromadzenie i niewoli niem. adoni, Adas i Walerka
 w Julia wiadomości. z listop. 940. Jedna Kaulig, ta: ja -
 skautyfijski - Jony wyjechał moim, spiera - guberek ogromnie
 przyjaźni, Janusz Kaulig ze Tobi, cyto to sprzymierzenie i woli:
 my się ze Lika. Tosi z Walerka Kaulig. Prezy wian w Kaulig
 były w Lika bli, lecz musieli się wyprawać. Karita
 jest z wian - bardzo przyjeżdża do nas i my do niej.
 Janusz Kaulig i dobry dostatek - już spierają się
 Jony, który bardzo jest zny. Stefan Kaulig i Bomba
 w niewoli niem. (Moc ucałować od wyjeżdżających -
 osobom cie, bardzo mocno)
 Kaulig, 25. 2. 940

KOZIELSK /

Nasz informator był w Kozielsku od dnia 11. listopada do 1. maja br. Informacje z Kozielska pokrywają się z wiadomościami, które dotąd mieliśmy. Jency mieszkali w Monastyrze Kozielskim /budynki poklasztorne/ podzieleni podług rang. Było bardzo zimno, mroz dochodził do 41. stopni w gmachu pocierkiewnym było mimo pieców zimno.

O r g a n i z a c j a w o z o b i e c y a n a s t ę p u j ą c a :

Na czele obozu był mjr. Malinowski, który prowadził wszystkie rozmowy z władzami. Na czele każdego baraku był wybrany oficer, jako przedstawiciel baraku. Ogłoszony był regulamin bolszewicki, któremu jency podlegali.

W a r u n k i w y ż y w i e n i a i s a n i t a r n e :

znane nam z poprzednich wiadomości. Informator nasz dodaje, że opieka lekarska sprawowana przez naszych lekarzy wzorowa. Prowadzili ją głównie dr. Szarecki, Srokowski i Mucho, oraz lekarze dyżurni, którzy się zmieniali. Robione były skomplikowane operacje /np. zrosty jelitowe z doskonałymi wynikami/, szczepienia przeciwtyfusowe, oraz doustne uodpornienia. Czynny był gabinet dentystyczny ur. Hofmana, który plombował zęby; żadnych epidemij zaszaleń nie było. Wielu zato miało podrażnienia skóry na tle awitaminozy, które z nadejściem wiosny ustąpiło.

L i s t y w o j n o było pisane raz na miesiąc za talonem. Listy z kraju nadchodziły i kilka tysięcy listów jency otrzymali /należy pamiętać, że w obozie było około 5 tys. ludzi/. Pozostałe listy zatrzymywały władze. Polityczny oduział NKWD na podstawie listów dochodził odpowiedzi na liczne występowania, które wysyłał jency. Nie dowierzając odpowiedziom jenców bolszewicy wyszukiwali dane w korespondencji rodzin, dlatego dużo listów nie dotarło.

R a d i o było tylko Moskwa 2, mimo to lotem błyskawicy rozpowszechniano wieści z kraju. Jency wiedzieli np. że panie z P C K zorganizowały punkty graniczne i oczekują z paczkami w Terespolu. Książki w Wigilię wywieziono, został jeden, i na Wielkanoc była odprawiona Msza św. Mieli nawet wino do Mszy. Nabozęństwo pokrępiło wszystkich na duchu. Wydawano pismo polskie w obozie, dopóki go nie przychycono przez władze. Jency dawali sobie wzajemnie lekcje języków, lekarze kształcili się między sobą dzieląc się wiadomościami.

Z wywiezionych prawdopodobnie do Ostaszkowa pamięta nasz informator kpt. Tarnogórskiego i mjr. Kiwiani /Gruzina z pochodz./ W końcu marca gwałtownie wiadomość o wyjeździe do zaboru niemieckiego. W tym czasie pozwolono się starać o wyjazd zagranicę, tym którzy mają tam krewnych lub przyjaciół. Najłatwiej pozwalali na wyjazd /o ile przychodzili reklamacje krewnych/ do Jugosławii, Turcji i Bułgarii. O ile ktoś chce się teraz starać o wyjazd tam jenców należy napisać: "znajomi lub krewni w Jugosławii, Turcji lub Bułgarii winni reklamować jenców przez odnośny konsulat w Moskwie podając: jeniec- nazwisko, imię, rangę, rok i miejsce urodzenia/ był w Łagiere Wojennołennych NKWD w Kozielsku lub Starobielsku do dn. 1. maja. /Zadanej delegacji, ani międzynarodowego Czerwonego Krzyża lub też innego na terenie obozu nie było.

W kwietniu zaczęli odcizkiwiać, dzielono jenców na partje po 200 osób. Przy podziale nie kierowano się żadnymi względami ani specjalnością ani rangami poprostu "los". Jako przyczynę likwidacji podawano konieczność remontów w obozach, łatwiejsze zaprowiantowanie przez rozdzielenie na mniejsze grupki itd. Nasz informator wyjechał z Kozielska w ostatniej grupie składającej się z 190 osób do Pawliszczew-Boru. Gdzie inne grupy pojechały nasz informator nie wie.

Informacja o Kozielsku, Pawliszczew Borze i Griażowcu (lipiec 1940). Część 1.

Pawliszczew-Bor. leży 200 km od Moskwy, stacja kolejowa Babiln. W Pawliszczew-Borze była wybitna poprawa warunków. Jency dostali po dwie zmiany bielizny, koce i sienniki. Dzień rozpoczynał się o godz. 7. rano po myciu i porządkach o godz. 9. śniadanie - zupa na oleju, 500 g chleba czarnego 300 g chleba białego. Po śniadaniu praca na terenie obozu, opalanie się na słońcu /kazali/, obiad o godz. 3. zupa gularz z mięsem i kaszą. Kolacja o godz. 8. zupa lub ryba z kaszą /dostawali nawet sandacze/. Potem dostawali herbatę, 35 dkg cukru na 10 dni, 5 paczek machorki po 50 g oraz białki; jako witaminy cebule świeże. Mydła 300 g na miesiąc. Pranie oddawali. Wszyscy pogolili się. Wszy znikły. Mieli dużo wody do mycia. Chodzili w swoich zaczerwianych mundurach. Nauczyli się cerować, haftować /musieli wyhaftować numerki na bieliznie przed oddaniem do prania/. Panowie w Pawliszczew-Borze dostali grządki i zasiali warzywa. Pierwszego czerwca grupę Pawliszczewską przeniesiono do obozu w Griazowcu. W Pawliszczewie spotkali się z grupą 150 osób ze Starobielska i 70 z Ostaszkowa.

Griazowiec. leży w Wołogodzkiej Obł. między Moskwą a Wołogdą. Obóz był w trakcie organizowania się. Warunki pobytu były podobne, jak w Pawliszczew-Borze. Przez teren obozu przepływała rzeczka, więc jency kapali się i budowali skocznię. Władze bolszewickie zapewniały jenców, tym razem b. poważnie, że nie będą tu już zimowali. "Tu" to nie znaczyło, że w tym obozie, lecz w Sowietach w ogóle. Wypuścimy was - niestety będziemy zmuszeni większość oddać Niemcom. Nasz informator ważył przedtem 90 kg, w Kozielsku schudł do 65, w Pawliszczewie doszedł do 80 kg. Opalił się, wygląda zdrowo. Zapewniał nas, że wszyscy są zdrowi, dobrej kondycji fizycznej, świeże powietrze, słońce, żelaziste wody Griazowca działają świetnie na organizm. Kto przeżył szczęśliwie zimę, zahartował się i szybko przychodzi do normy.

Obozy w Starobielsku i Ostaszkowie też zlikwidowano i rozbito na mniejsze. Nasz informator zapewnia, że obywatele Gen. Gubernatorstwa i zaboru niemieckiego nie zmuszano do żadnej pracy, chyba że przyjęli obywatelstwo sowieckie, lecz takich nie było wcale. Dalej wyraża przypuszczenie, że wkrótce nadejdą listy, gdyż wspomniano, że po dokonanej reorganizacji obozów pozwolą napisać.

Warszawa, dn. 9. lipca 1940.

POSZUKIWANIA POWOJENNE


POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
 BUREAU D'INFORMATIONS
 HS/II-B.

Warszawa, dn. 25 MAR 1947
 Piusa XI Nr.24

WPan
 inż. Rieger Roman
Kraków, ul. Henkłów 21 m.2

dot.: RIEGER Andrzej.

W odpowiedzi na zgłoszone przez W Pana w swoim czasie poszukiwanie, Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża donosi, iż na liście wojskowych polskich ekshumowanych w okresie kwiecień-czerwiec 1943 roku ze zbiorowych grobów w Koziej Górze pod Smoleńskiem figuruje pod numerem ewidencyjnym 02431 - podporucznik RIEGER Andrzej, zap. przed wojną w Katowicach, ul. Kościuszki 6/6.

Zwłoki ekshumowanych złożone zostały do bratniej mogiły na specjalnym cmentarzu w Koziej Górze. Wobec braku bliższych danych nie mamy możliwości ustalić, czy powyższa wiadomość dotyczy poszukiwanego.

2 STY 1958


POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
 Biuro Informacji i Poszukiwań
 B. Inf. III/0/

Warszawa, dn. 14
 Mokotowska 14

(ob) RIEGER Antonina
Kraków
ul. Stalingradu 33

W związku ze zgłoszonym zapytaniem w sprawie poszukiwania RIEGER Andrzeja, s. Romana, ur. 1906 r., Witkowice - skierowany bezpośrednio do Radzieckiego Czerwonego Krzyża w Moskwie uprzejmie zawiadamiamy, że wg. informacji Radzieckiego Czerwonego Krzyża poszukiwania wyż. wym. na terenie ZSRR - dały wynik negatywny.-


POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
 BIURO INFORMACJI I POSZUKIWAN
 Nr. Rej. Min. 250000/P
 Konto w NBP IV Ośdział Miejski
 Nr 1551-9-1946

Warszawa, dnia 1 KWIE 1970 r.
 Mokotowska 14 Tel. 24-5270
 Adres pocztowy: Warszawa 10, skrytka pocz. Nr 47

Pani
 Rieger Antonina
Kraków
ul. Bohaterów Stalingradu 33/7

W odpowiedzi na Pani pismo skierowane do Centralnego Komitetu Komunistycznych Partii ZSRR - w sprawie poszukiwania męża: RIEGER Andrzeja, syna Romana, ur. 1.II.1906 r. Witkowice - z przykrością komunikujemy, że poszukiwania wyżej wymienionego przeprowadzone na terenie ZSRR dały niestety wynik negatywny.

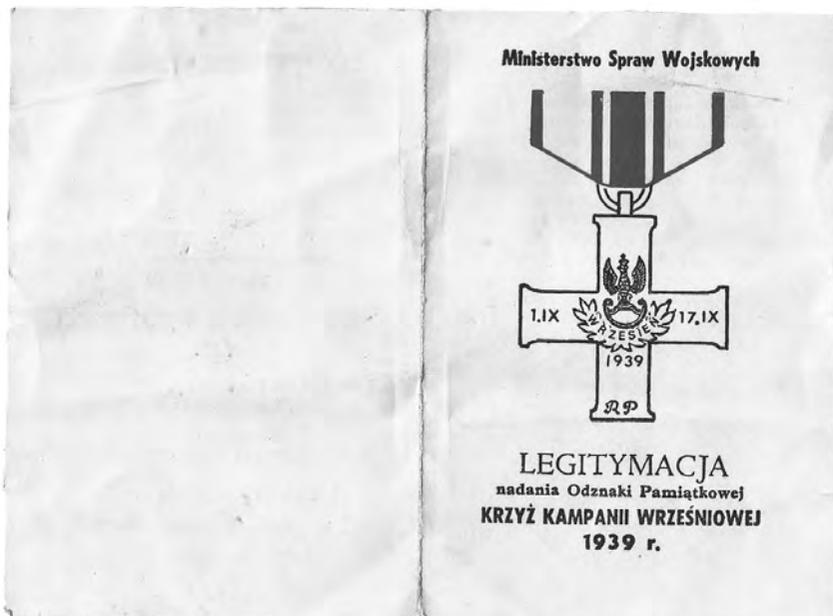
Kierownik Biura
 Informacji i Poszukiwań

 /A. Sztomberkówna/

TK

Pisma Polskiego Czerwonego Krzyża (1947, 1958, 1970).

KATYŃ – OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



Dla upamiętnienia wysiłku zbrojnego żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i całego Narodu Polskiego, w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu ich bohaterskiej postawy w walkach z najeźdźcami niemieckim i sowieckim we wrześniu 1939 roku, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 1 września 1984 roku, została ustanowiona odznaka pamiątkowa Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r.

(wyciąg z Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych)



LEGITYMACJA Nr. 10528

..... podporucznik

Nazwisko RIEGER

Imię Andrzej
Nadanie posmiertne "Katyn"
już-apolowoznaczy do rozstrzelania
Odznaki Pamiątkowej

**KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ
1939**

Podstawa: Dz. U.R.P Nr 1 z dn. 9.1. 1985 r.
Część I poz. 1 i 2.

SZEF BIURA
MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Władysław Łapiński
Władysław Łapiński pik. dypl.
Londyn 15 sierpnia 1985

Legitymacja Krzyża Kampanii Wrześniowej 1939 (1985).

RODZINA ZE STRONY OJCA I ZE STRONY MATKI



Zygmunt i Ludwika
Riegerowie z dziećmi.



Ludwika Riegerowa
z córką Wandą i zięciem
Janem Jordanem, córką Różą
i synem Romanem.



„Starzykówka” – gniazdo rodzinne Michejdów w Olbrachcicach.



Ks. Franciszek Michejda z żoną Anną (z prawej siedzi córka Wanda,
stoi zięć Roman Rieger).



Roman Rieger i Anna Wanda z Michejdów Riegerowa.

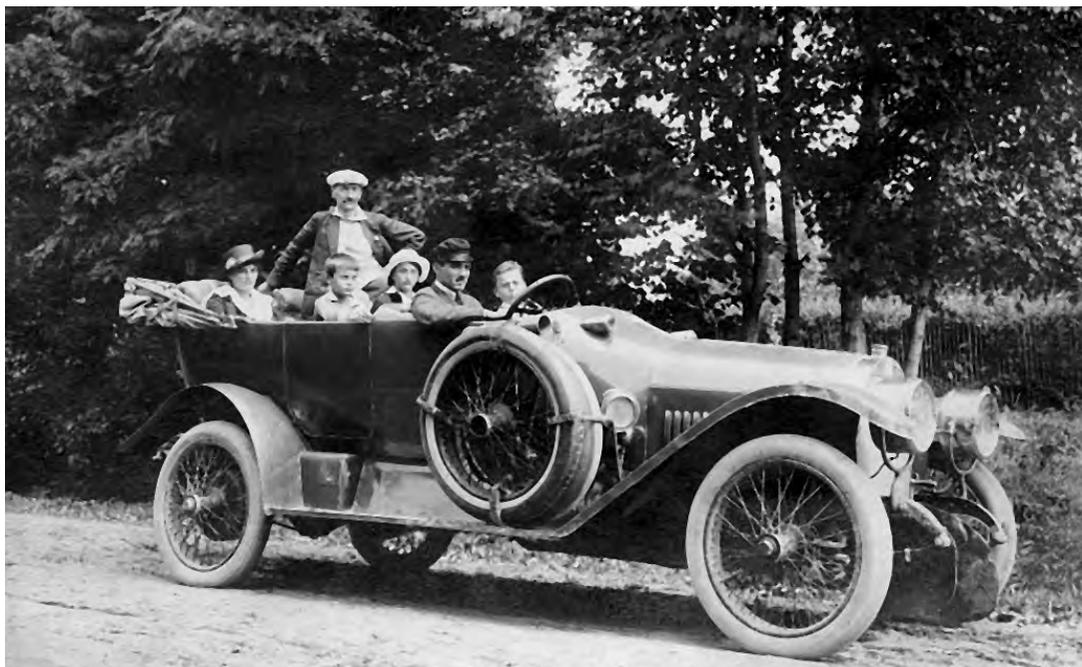


Rodzice z dziećmi (Witkowice 1917).

Od prawej: Adam, Ojciec, Zygmunt i Jadwiga, Matka, Andrzej.



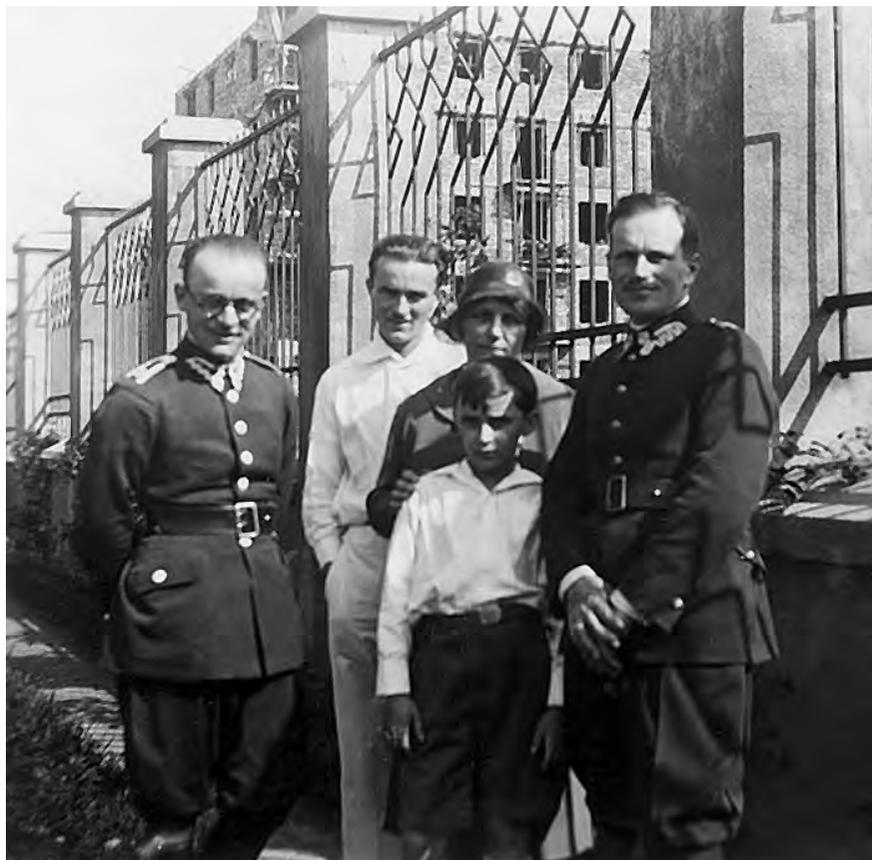
Rodzice z dziećmi i siostrami Romana Riegera (1917).



Rodzice z dziećmi (1920).



Rodzice z dziećmi (ok. 1925). Od prawej siedzą: Jerzy, Rodzice, Jadwiga,
stoją: Andrzej, Zygmunt, Adam.



Z matką i braćmi (ok. 1932). Stoją od prawej: Zygmunt, Matka z Jerzym, Adam, Andrzej.



Rodzice z dziećmi (1937).



Matka z dziećmi (1 X 1937).

Stoją od prawej: Matka, syn Zygmunt, córka Jadwiga Maszewska,
Walerian Maszewski, syn Andrzej z Januszem, Antonina Riegerowa,
Maria Bilińska-Riegerowa, syn Adam.

RODZICE I RODZENŃSTWO ŻONY



Gen. Franciszek Ksawery Latinik.



Wigilia u pp. Latiników na Pędzichowie w 1935. Stoją od lewej: Irena Vetulaniowa, Irena Popielówna, Anna Popielowa, Adam Vetulani, Franciszek Latinik, siedzą od lewej: Antonina Riegerowa, Andrzej Rieger, Kazimierz Popiel, Helena Latinikowa, jej kuzynka.

ANDRZEJ RIEGER I JEGO RODZINA



Wczesne dzieciństwo.



Student (1925).



Podchorążówka (1928).
Podpis na odwrocie: 24 XII 1928
„Grudziądz. Kochanej Cioci Oli
'starszy ułan' Andrzej”.



Z bratem Zygmuntem.



W gabinecie (maj 1931).



Państwo młodzi (1932).



Andrzej Rieger – zdjęcie z lat trzydziestych.



Antonina Riegerowa – zdjęcie z lat trzydziestych.



W Jastarni z synem (lipiec 1938).
Na odwrocie napis: „My mężczyźni”.



Z żoną i rodzicami (luty 1939).



Żona z synem Januszem (1938 lub 1939).



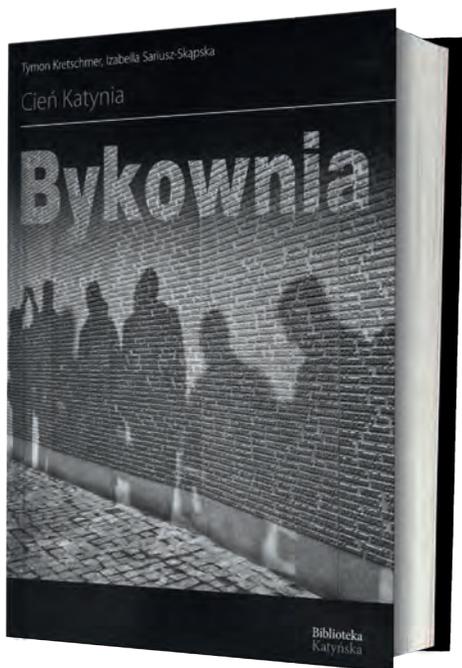
Wakacje nad morzem (1938 lub 1939).



Z żoną w tańcu (sierpień 1939).

Spis treści

<i>Izabella Sariusz-Skapska</i> , Od redaktora serii „Biblioteka Katyńska” . . .	5
<i>Janusz A. Rieger</i> , Przedmowa	9
Opis maszynopisu skopiowanych w 1944 roku <i>Zapisek</i>	17
Rodzina i kartki z życiorysu Autora <i>Zapisek</i>	20
Rodzice	20
Rodzeństwo	23
Żona	25
Rodzina żony	26
Kartki z życiorysu	27
<i>Andrzej Rieger</i> , Zapiski	33
List z Kozielska	71
Indeks osób	73
Mapy	79
Mapa 1. Wędrówka na Wschód 4-16 IX 1939	
Mapa 2. W ZSRR 17 IX 1939-23 IV 1940	
Aneks. Dokumenty, listy i fotografie	83



Bykownia

Cień Katynia

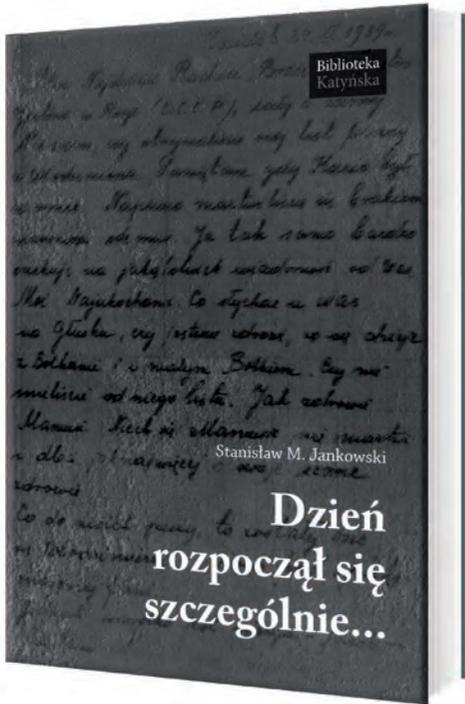
Zdjęcia

Tymon Kretschmer

Narracja

Izabella Sariusz-Skąpska

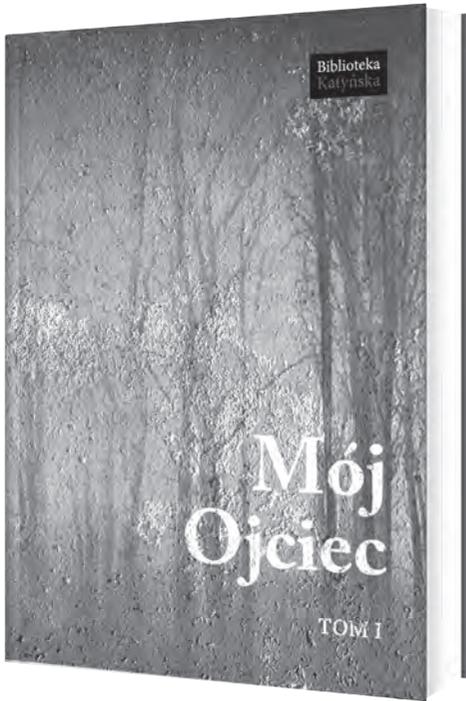
Las w Bykowni pod Kijowem kryje tajemnice okrutnej epoki stalinowskiej, począwszy od Wielkiej Czystki 1937. W morzu krwi, którą wtedy przelano, jest także polska kropla. Tu spoczęli Polacy, ofiary Zbrodni Katyńskiej, więzieni na Ukrainie po 17 września 1939 i zamordowani w 1940 roku. Ten ślad Katynia łączy ludzkie losy i tragedię osieroconych z różnych narodów. Podróżując do Bykowni, Tymon Kretschmer utrwalił bykowniański las z paru epok: kiedy na drzewach wisiaty dziesiątki tabliczek epitafijnych, przywożonych tutaj przez rodziny ofiar. Drugą część albumu wypełniają fotografie robione po 2012 roku, kiedy w Bykowni powstał Polski Cmentarz Wojenny – czwarty cmentarz katyński. Zaklętą w fotografiach wizję swoją narracją uzupełniła Izabella Sariusz-Skąpska.



Stanisław M. Jankowski

Dzień rozpoczął się szczególnie...

Zwyczajne słowa „Dzień rozpoczął się szczególnie...” to jeden z najstynniejszych cytatów, łączących się ze Zbrodnią Katyńską. Zapisał je major Adam Solski: był poranek 9 kwietnia 1940, transport jeńców w Kozielska dotarł do jakiejś stacji, a potem do lasu katyńskiego. Te słowa posłużyły jako kłamra dla opowieści o dwóch innych ofiarach Katynia. Pierwszy to Zbigniew Cichobłaziński, którego zrekonstruowanym losom towarzyszy niezwyklej dokument: pamiętnik z Kozielska, jak dotąd jedyny znany nie z kopii, ale z zachowanego oryginału. Postać druga to Mieczysław Seweryn, autor jedynych zachowanych karykatur jeńców obozu w Kozielsku.



Mój Ojciec, tom I

wybór i opracowanie

Stanisław M. Jankowski

Kiedy po 1989 zaczęliśmy w Polsce odzyskiwać pamięć o zakazanej w PRL-u historii, Zbrodnia Katyńska była symbolicznym tematem, o którym mówito się najwięcej. Powstającym od tego czasu materialnym znakom – takim jak cmentarze, pomniki, tablice – towarzyszy żywa pamięć Rodzin Katyńskich. Kiedy na początku lat 1990. krakowski Instytut Katyński ogłosił konkurs na rodzinne wspomnienia, powstał niezwykły zbiór osobistych świadectw, pisanych przez wdowy, dzieci i wnuki Ofiar. To zatrzymane w czasie portrety: kilkulatnie dziecko tak zapamiętało ojca na całe życie i nawet po dziesięcioleciach, pisząc o nim, dorosły człowiek czuje się jak tamto dziecko. Teksty uderzają intymnością, są proste i wzruszające. Przenoszą nas do zupełnie innej epoki. Nawet po latach zachowują siłę świadectwa.

